

Nasz Wybór

Biuletyn Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”

Kseruj i przekaż dalej!



Radio Maryja – Katolicki głos w Twoim domu.
<http://www.radiomaryja.pl>

Radio Maryja,
ul. Żwirki i Wigury 80
87-100 Toruń, Polska

Telefony:

056-655-23-55 - antena 1 – słuchacze z Polski płn.
056-655-23-56 - antena 2 – słuchacze z Polski pld.
056-655-23-33 - antena 3 – słuchacze z zagranicy
056-655-23-66 - antena 4 – słuchacze z zagranicy
056-655-23-61 – biuro
056-655-23-62 – fax
011-48-56 – nr kierunkowy z USA
radio@radiomaryja.pl



Telewizja TRWAM
<http://www.tv-trwam.pl>

Nasza przyszłość - POLSKA

MIERZA INTERNETOWA
WSZYSTKICH POLAKÓW I POLAKÓW

Witryna Internetowa:
<http://www.snpp.pl>

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE
L'OSSERVATORE ROMANO
L'OSSERVATORE ROMANO
L'OSSERVATORE ROMANO

Rozprowadzanie w Polsce: xx. Pallotyni,
05-091 Ząbki k. Warszawy ul. Wilcza 8

OD REDAKCJI — Sztuka wyboru: Co dalej?

Dokonywanie wyborów jest permanentnym zadaniem dla prawidłowego zachowywania się, czy to w czynieniu, czy to w zaniechaniu. „Nasz Wybór” stanowiący aneks do miesięcznika „Nad Odrą” nabrał charakteru stałego biuletynu wyborców organizujących się pod hasłem „Odpowiedzialność i Pojednanie”, podobnie jak uczynili to bracia Jarosław i Lech Kaczyńscy powołując do życia partię polityczną „Prawo i Sprawiedliwość”. Jesteśmy za prawem i sprawiedliwością, by przez odpowiedzialność jednych i drugich, tzn. stosujących prawo i tych co je naruszyli, doszło w końcu do wybaczenia, a w konsekwencji do pojednania narodu.

Co się tyczy tych, którzy zniewalali naród i służyli obcym interesom, popełniając nie tylko czyny niegodne, ale nawet zbrodnie uchylając się dzisiaj od poniesienia jakiegokolwiek odpowiedzialności, na pewno nie zmierzają do pojednania.

I nie chodzi tutaj, jak oni to tłumaczą, to jest, że należy ściagać i represjonować tylko tych, którzy w konkretnych okolicznościach wyrządzali krzywdy, popełniając nawet zbrodnie, bo to jest raczej już niemożliwe. Wielu z nich, żyjąc w spokoju pod rządami komuny do 1989 roku, a potem pod rządami grubej kreski umarło nie będąc wcześniej postawieni w stan odpowiedzialności, inni żyją nierozpoznawalni, tak jak pokrzywdzony nie może wyłuskać swojego umundurowanego prześladowcy spośród wielu tak samo umundurowanych, gdy musi go wskazać, tak i dzisiaj poszukiwanie sprawców konkretnych czynów w konkretnym miejscu i czasie, działających wówczas w majestacie zbrodniczych struktur państwa i do tego nie będącego suwerennym, jest zwykłym absurdem. Przykładem są procesy sprawców czynów zbrodniczych z czerwca 1956, z grudnia 1970 roku, z „radomskich ścieżek zdrowia” 1976, stanu wojennego 1981, a przedtem jeszcze z pogromu kieleckiego zorganizowanego w 1946 roku przez wysokich funkcjonariuszy KGB i UB, by rozdzielić przyjaźnie do siebie ustosunkowanych Żydów i Polaków ocalałych z agresji wojennej Niemiec i Związku Sowieckiego, świeżo pamiętających fakty ratowania im życia przez Polaków na niespotykaną skalę w stosunku do innych części Europy w czasie II wojny światowej. Przykładem takim są również wydarzenia w 1968 roku, kiedy to wielu przedstawicieli inteligencji żydowskiej zosta-

<http://www.rycerz.franciszkanie.pl/>

Redaguje zespół ojców franciszkanów.
Redaktor naczelny: o. Piotr M. Lenart OFMConv.
Adres: Niepokalanów, 96-515 Teresin. Redakcja: tel.
0-46 86 42 352, fax
0-46 86 13 759, www.niepokalanow.pl, e-mail:
rycerz@niepokalanow.pl.
Konto: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów,
Niepokalanów, 96-515 Teresin
PKO BP 12102011850000410200123877

informator
Rycerstwa Niepokalanej

Redakcja IRN
Redaktor: o. Piotr M. Lenart
Niepokalanów, 96-515 Teresin
e-mail: mi@niepokalanow.pl
Warunki prenumeraty: dobrowolna ofiara.

NASZA POLSKA

TYGODNIK
ISSN 1425-1914 Indeks 332451 Nr 11-52 (1300-1311) 20-27 grudnia 2005 cena 6,00 zł (z podatkiem)

Adres Redakcji: 00-384 Warszawa, ul Dobra 5 m.1
<http://www.naszapolska.pl>

RODZINA
Radia Maryja

MICHAEL
Dla Tryumfu Niepokalanej
"Michael" Journal, 1101 Principale Street
Stouffville, Ont., Canada M3J 1S8
Tel: Montreal (514) 816-8714, Rougemont (416) 416-2200, Fax (416) 416-2811
Imprint: Louise Evans
dla sprawiedliwości społecznej
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i dla partii politycznej

ło z Polski wypędzonych z inspiracji swoich współbraci, ale syjonistów, którzy pozostali w Polsce nadal u władzy i w mediach, by głosić, że to Polacy wypędzili tych Żydów z Polski. Staje się to zrozumiałe przy szukaniu odpowiedzi na pytanie „dlaczego tak się stało”, bo przecież zakaz wystawienia sztuki teatralnej „Dziady” miał tylko sprowokować wydarzenia jako wynik polskiego antysemityzmu, aczkolwiek inspirowanego od wielu lat przez syjonistów, o których wiemy, że są tzw. jastrzębiami i praktycznie nie będącymi naszymi starszymi braćmi w wierze, gdyż są jednocześnie wojującymi ateistami. Nasza niechęć do Żydów syjonistów nie może być określana mianem antysemityzmu.

Sens powyższych pojęć ma znaczenie w kontekście zasadniczego pytania jak należy rozumieć „judaizm” i czy jest możliwy dialog teologiczny pomiędzy wyznawcami religii judaistycznej a chrześcijańskiej. Dialog taki nie był możliwy już od roku 70 po nar. Chr. kiedy zrodził się judaizm talmudyczny w grupie faryzejskiej będącej w opozycji do chrześcijaństwa (więcej na stronie internetowej: <http://o.dialogu.z.zydami.patrz.pl/>). Żydzi w naszej ocenie jako poszczególne jednostki przyjmując do stosowania prawdy wiary moźszowej Starego Testamentu w Dziesięciu Przykazaniach i nie akceptując walki swoich przywódców z chrześcijaństwem czuli się naszymi starszymi braćmi w wierze w Jedyne Boga.

Oni na przestrzeni dziejów dokumentowali swoją miłość do Polski i Narodu Polskiego ubogacając przez te związki swoją kulturę żydowską i naszą polską kulturę oraz szacunek do tradycji obu narodów, szanując naszą miłość do miejsca narodzenia się Chrystusa w Ziemi Świętej i założonego tam Kościoła Powszechnego.

Stąd nasza determinacja by organizowany przez nas elektorat działający w Sieci Obywatelskich Komitetów Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”, ożywiać do samodzielnego myślenia i aktywności politycznej tych wyborców, którzy w końcu „pogubili się” kto należy do lewicy politycznej a kto do prawicy i czy nadal taki uproszczony podział stosować.

Zmusza to do refleksji, czy przypadkiem wtedy w wyborach do Sejmu i Senatu RP dokonywaliśmy wyboru z pełnym rozeznaniem, tak jak obecnie mogą nam proponować dokonanie wyboru tych samych spośród tych samych. Potwierdzamy, że jesteśmy za tym wszystkim co głosi program Prawa i Sprawiedliwości, głównie w przedmiocie porządkowania wszystkich struktur państwowych dla dobra wspólnego, pamiętając, że Państwo Polskie należy do Narodu Polskiego. Stąd zacierzowanie publiczne Romana Giertycha czasami jest niesmaczne, że jest właśnie publiczne, podobnie jak publiczne wystąpienia Andrzeja Leppera. Wystąpienia ich należy jednak poddawać ocenie by szukać ziarna prawdy, bo są to też reprezentanci części ogólnego elektoratu. Jesteśmy za państwem silnym ale sprawiedliwym i solidarnym.

Przygotowując się do wyborów samorządowych zamieszczamy Ramowy Regulamin Funkcjonowania Sieci Obywatelskich Komitetów Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”.

Wspieramy „Prawo i Sprawiedliwość” bez żadnych zapowiedzi jako niezależna siła społeczna.

Wynik wyborów do Sejmu i Senatu RP dający skromną przewagę w parlamencie dla „Prawa i Sprawiedliwości” oraz wybór prof. Lecha Kaczyńskiego na Prezydenta RP stworzył Narodowi Polskiemu, w jego głównej masie, szansę postawienia w stan odpowiedzialności tych, którzy działali bezkarnie w okresie PRL i III Rzeczypospolitej.

Powtarzamy, że państwo ma być silne i ma kosztować tyle ile tego wymagają potrzeby takiego państwa. Nie ma być ono tanie, lecz oszczędne, by organizujące się struktury nowego ładu państwowego zapewniały bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne Państwu Polskiemu. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej chcą żyć w pokoju ze stosow-

nym dostępem, na miarę środków publicznych i własnych prywatnych, do pełnej opieki zdrowotnej, nieskrępowanego dostępu do nauki i pracy, bez szczelnych korporacyjnych bram do poszczególnych zawodów, do realnego dostępu do korzystania z wypoczynku, do godziwej stopy życiowej bez wskazywania, że należymy do tzw. Europy "B". W solidarnej Europie w ramach zaistniałego wcześniej faktu naszej akcesji do Unii Europejskiej, nie możemy żyć bez dostępu do wszystkich rynków pracy i korzystania z dobrodziejstw, z których korzystają lub mają możliwość korzystania obywatele „dziesiątki”. Stajemy za moment do wyborów samorządowych pod sztandarami PiS, nobilitując ze swoich szeregów osoby godne pełnienia funkcji społecznych dla dobra ogólnego. Tam, zaś gdzie niechęć do partii politycznych nie zapewni znaczącego udziału w tychże wyborach zdecydujemy się na rejestrowanie obywatelskich komitetów wyborczych wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”.



Tygodnik "Nasza Polska" nr 51-52 (530-531) 20-27 XII 2005

Piotr Skórzyński

„Pokój jest dziełem sprawiedliwości”

Sprawiedliwość i wybaczenie

*Nie grzeszcie, ale gniewajcie się:
niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!
św. Paweł w Liście do Efezjan 4,26*

*Ci, Morzy współczują nikczemnym,
są okrutni wobec sprawiedliwych.*

Talmud

Ks. Adam Boniecki MIC pisał w lutym 2001 r. w "Tygodniku Powszechnym": *Kościół, który nie na darmo określa siebie jako "eksperta od spraw ludzkich", wskazuje na trzy etapy drogi wiodącej do pojednania: 1. żal, 2. uznanie popełnionego zła za zło, 3. wyznanie i naprawienia wyrządzonych krzywd. Nie ma możliwości przejścia na skróty: bez tych trzech aktów ze strony winowajcy można co najwyżej mówić o załagodzeniu sytuacji, ale nie o prawdziwym pojednaniu. (...) Jeśli krzywda w jakikolwiek sposób dotyczy społeczeństwa, jest sprawą publiczną – uznanie winy i zadośćuczynienie też musi być publiczne.*

U Mateusza (18,15-18) znajdujemy ustęp, w którym Chrystus mówi całym wyrażnie: *Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. (...) Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch lub trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś zgromadzeniu. A jeśli nawet zgromadzenia nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.*

Zaś zaraz po nich następuje jedna z najbardziej surowych przypowieści, u Mateusza (18,23-35). Jej przesłanie dla wszystkich słuchaczy jest oczywiste - winny musi paść na kolana i prosić o prolongatę /nie o wymazanie/ długu. Wierzyciel ma mu wtedy darować. Nie wcześniej.

Chrystus mówił to do ludzi pewnej epoki, wychowanych w – naturalnej i ogólnoludzkiej – kulturze *vendetty*. (To przecież Grecy wymyślili to przerażające przysłowie: *Zemsta jest rozkoszą bogów.*) Prawo równe dla wszystkich i jako tako działające to przecież dopiero schyłek XIX wieku. Przedtem sprawiedliwość trzeba było wymierzać sobie samemu — i tu właśnie

OZON T

Tygodnik OZON

Prenumerata

tel. (022) 440 45 54 (BOK), (067) 210 86 50

prenumerata@ozonmedia.pl

Adres:

Ozon Media Sp. z o.o.

ul. Łucka 2/4/6

00-845 Warszawa

tel. 022 - 44 04 500

fax 022 - 44 04 502

Grzegorz Górny

- redaktor naczelny

reporter, publicysta, producent telewizyjny współpracujący wcześniej z takimi mediami jak: „Gazeta Wyborcza”; „Wprost”; „Życie Warszawy”. Był założycielem i redaktorem naczelnym kwartalnika „Frona” Publikował m.in. w „Rzeczpospolitej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Znaku”. Laureat Nagrody Grand Press (2004) w kategorii publicystyki telewizyjnej, trzykrotnie nominowany do Nagrody Rady Programowej TVP za propagowanie misji publicznej.

Janusz Palikot

Większościowy udziałowiec, współorganizator Roku Gombrowiczowskiego; Przewodniczący Rady Nadzorczej Polmosu Lublin SA.

"Ta gazeta jest potrzebna Polsce i to dobry biznes".

Posel na Sejm V Kadencji

Wybrany dnia: 25-09-2005

lista: Platforma Obywatelska

okręg wyborczy: 6 Lublin

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska

(podając w/w informacje dotyczące większościowego udziałowca i redaktora naczelnego chcemy wskazać jaką linię programową może realizować to czasopismo, prezentując je wyraźny przekonanie, że powinniśmy przedrukowywać te teksty, które poszerzają nasz wiedzę polityczną)

OPOKA

W KRAJU

56(77)

Kórnik

marzec 2006

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Marcjusa Giertycha
Al. Racław 19/8, 62-035 Kórnik

<http://www.opoka.giertych.pl>

- a) miesięcznik Nad Odrą i dwumiesięcznik NPW
- b) aneksy kwartalne:

- * Dziedzictwo Testamentowe Jana Pawła II
- * EIDOS - pismo filozoficzne
- * Informator dla poszkodowanych

- c) aneks comiesięczny - Nasz Wybór, jako Biuletyn Wyborców "Odpowiedzialność i Pojednanie" wspierający Prawo i Sprawiedliwość. W ocenie Zespołów Redakcyjnych Nad Odrą i NPW oraz Międzyregionalnego Ośrodka Badań Społecznych przy NPW z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim

(adres i kontakty w Wydawnictwie OWEL) należy wspierać Prawo i Sprawiedliwość, gdyż ta opcja polityczna gwarantuje zrealizowanie programu naprawy Państwa Polskiego w prawdzie i wolności, a także w poszanowaniu prawa naturalnego i w poczuciu sprawiedliwości oraz odpowiedzialności i pojednania.

Prenumerata półroczna (wpłaty do 31 stycznia i do 31 lipca br.) w połowie ceny prenumeraty rocznej.

Wpłaty należy dokonywać na rachunek bankowy:
OR-NOVIA sp. z o.o.

Bank BPH O/Gorzów Wielkopolski -
68106000760000320001081322.

Przy wpłatach z zagranicy nr rachunku poprzedzić oznaczeniem BPH KP LPK-PL

leżała druga, obok ekonomicznej, przyczyna ustroju rodowego. Jednostka żyjąca samodzielnie, tylko z małżonkiem i dziećmi, była praktycznie bezbronna. Chrystus pragnąc uwolnić ludzi, dać im możliwość indywidualnych wyborów— musiał osłabić system rodowy. W tym celu musiał obalić wszechpanujące prawo pomsty. (Zwróćmy uwagę, że do tego właśnie "prawa" próbuje się odwołać na swój równie groteskowy, co odrażający sposób Bin-Laden, gdy twierdzi, że świat islamski musi zemścić się za krucjaty /przy czym w jego zmaconym umyśle to głównie USA są za nie odpowiedzialne/).

W niesamowitym, nieprawdopodobnym wezwaniu do miłowania wrogów – co agnostyk Max Weber nazwał zachętą do zniszczenia *wszelkiej etyki, wszelkiej kultury, wszelkiej cywilizacji* – zawiera się sposób na uniknięcie tego, do czego doszło w Renesansie: wojen religijnych i polowań na czarownice. Chrystus mówi po prostu: nie szukajcie diabła i nie polujcie na niego; jest silniejszy i sprytniejszy od was i może zarazić waszą własną psychikę. (Tak, jak to się zdarzyło sławnemu egzorcyście z Loudun, który uwierzył w fałszywe oskarżenia wobec spowiednika miejscowych mniszek) Chrystus twierdzi, że winniśmy przyjąć perspektywę boską – nie ludzką.

Pomijając cały skonstruowany z istic diabelską perfidią labirynt marksizmu i opartej na nim teologii wyzwolenia – obecnie mamy do czynienia z czymś jeszcze groźniejszym. Różne "autorytety" tłumaczą ofiarom komunizmu, że powinny przebaczyć swoim katom, mimo że ci bynajmniej o żadne przebaczenie nie proszą i nie widać, by im na tym w najmniejszym stopniu zależało.

Pomysł wybaczenia hurtowego ma też zapewne za jedną z przyczyn fakt, że bardzo ułatwia życie. Dlatego na przykład koncept, że *wszyscy jesteście winni*, mógł w dzisiejszej Polsce zrobić zdumiewającą karierę.

To bolszewicy wychodzili z założenia, że 99,9 proc. ludzi ma popęd do kradzieży. Wedle ich ideologii, nie można było stać się bogatym inaczej niż w drodze grabieży (Ich zwolennik Anatol France tak charakteryzował poglądy ks. Hieronima Croignard, swojego *porte parole*: *Pogląd jego na zło był nader prosty i zrozumiały. Wywodził go wyłącznie z organicznej budowy człowieka i jego uczuć naturalnych, nie zaćmiewając go zgoła ową masą przesądów, spiętrzonych w tak sztuczną, nielogiczną budowlę. Przekonany był, że człowiek jest z natury swojej bydlęciami niezmiernie złym i społeczeństwo jest dlatego wstrętne, ponieważ owo bydło wkłada cały swój geniusz w tworzenie go. (...) Ten, kto ma pretensję kierować ludźmi, nie powinien zapominać, że są to złośliwe małpy. (...) Stąd głosowanie powszechne jest podobną pułapką na głupców jak gołębica, która przyniosła krzyżmo święte z nieba. Rząd demokratyczny tak samo jak monarchiczny opiera się o fikcję.)*

W Polsce komuniści ustalali w 1945 r. siatkę płac, biorąc pod uwagę, ile można ukraść na danym stanowisku pracy.

Ludzie odmawiający w komunizmie zarówno uczestnictwa w strukturach władzy, jak i *oddolnej redystrybucji dóbr państwowych* skazywali siebie na niedostatek i swoje rodziny. Jeden z nielicznych prawdziwych autorytetów moralnych, Jerzy Narbutt, sam żyjący w skrajnym ubóstwie, pisał swego czasu o kaznodziei, który *wolał z ambony w kościele Jezuitów na Starówce w okresie, gdy społeczeństwo polskie było wyniszczone przez komunistyczny "wyścig pracy" i okradane przez reżym z należnej mu zapłaty: "Być chrześcijaninem za 500 zł miesięcznie i nie kraść? Tak, nawet za 500 zł trzeba być chrześcijaninem! Nawet za 100 złotych!" (...). Gdy powtórzyłem te bzdury kardynałowi Wojtyśle, aż się zachnął: "Czy ten ksiądz zapomniał, czego się uczył z teologii moralnej, że człowiek nie otrzymujący należnej mu zapłaty ma prawo dobrania sobie tego, czego brak mu do życia?"*.

Pokłosem myślenia pokrewnego myśleniu tego jezuita była absurdalna teza o sprzeczności między *mieć i być*. Autorzy i głosiciele tej teorii nie zwracali sobie głowy realnymi warunkami panującymi za Łabą: tym choćby, że część ceny produktu przypadająca na wartość pracy *siły roboczej*

wynosiła w RWPG średnio 7 proc, podczas gdy przed wojną w Polsce – 20 proc... a w gospodarce zachodniej w roku 1988 – 40 proc. (Nikt się rzecz jasna nie przejmował, że wszystko powyżej kosztu pracy Marks uznał za *wartość dodatkową* zagrabianą przez kapitalistę – i że to właśnie *odkrycie* uznał za fundament swojej teorii.)

Komunizm rozkładał przede wszystkim moralność, to co dziś nazywamy *kapitałem społecznym*. Omijanie kretyńskich przepisów zwykle bowiem prowadziło do ich łamania. Walka z biurokracją zazwyczaj prowadzona była metodą łapówki. Solidarność uciskanych prowadziła często do solidarności uczestników *szarej strefy* gospodarczej.

Przypomnijmy – lub uświadommy młodszym czytelnikom – że kupiec z "czarnego rynku" był często dobroczyńcą w tym sensie, że tylko u niego można było np. kupić świeże owoce dla chorego dziecka. W latach 60. *przestępstwo gospodarcze*, za które w ZSRR groziła kara śmierci, polegało także na tym, że ktoś wywoził produkty z magazynu, gdzie gniły zapomniane przez kierownictwo.

Nie należy się więc dziwić, że ci, którzy nie mogli się dostosować do komunistycznego życia, często też byli na bakier z prawem. Wśród działaczy pierwszej "Solidarności" nie tak znów rzadko zdarzali się ludzie po wyrokach za zwykle przestępstwa przeciw socjalistycznej praworządności.

Walcząc z ideą dekomunizacji, "Gazeta Wyborcza" i pokrewne jej grupy lansują konstrukcję myślową, iż nie wolno ruszać głównych złodziei, bo wtedy dostaną po głowie także ci całkiem mali – czyli cała reszta Polaków. To *pars pro toto* jest tak prostackie, że normalny przedwojenny inteligent skrzywiłby się tylko z odrazą.

Socjologicznie patrząc, rzeczywiście ten stosunkowo łagodny, może najłagodniejszy obóz koncentracyjny, jakim była PRL (pod koniec można go było nawet opuszczać, były filmy, czasem ciekawe książki, istniało też parę miejsc, gdzie nie czuło się oddechu Partii), wytworzył moralność więźniów; dla których kradzież, zwłaszcza dóbr dostępnych nadzorcom, przestała być czymś złym moralnie. Lecz jeśli miałyby z tego wynikać, że Bóg usprawiedliwia ideę kradzieży, to świat stoczyłby się z powrotem do poziomu hordy pierwotnej.

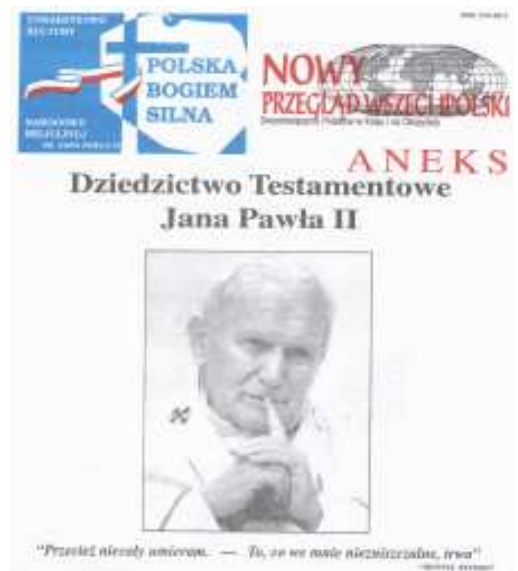
Spytajmy więźniów kacetów i łagrów: czy ci, których zamknięto w obozie, mają teraz zrezygnować z rozliczeń strażników, bo udało im się w obozie przeżyć lub na chwilę urozmaicić sobie niewolniczą egzystencję dzięki dobrej kradzieży? Na to pytanie Gustaw Herling-Grudzinski daje jasną odpowiedź w zakończeniu *Innego świata*.

Jest oczywiste, że najpierw musimy sobie samym podstawić lustro i zrobić rachunek sumienia. Ale to, iż nie wolno się łatwo rozgrzeszać, nie oznacza, że mamy zawiesić swój sąd na temat zbrodniarzy.

Ten absurd komuniści zaczęli zresztą propagować od razu po zarejestrowaniu NSZZ "Solidarność". Powtarzali w ten sposób tezy propagandy sowieckiej, która usprawiedliwiała procesy *przestępców* gospodarczych, zwłaszcza w latach 60., gdy większość skazanych za przestępstwa gospodarcze była po studiach: ci zdesperowani inteligenci chcieli utrzymać rodziny, a niektórzy po prostu zrobić w życiu coś pożytecznego, zamiast uzasadniać w swych instytucjach straszliwe w skutkach projekty melioracyjne czy energetyczne.

Wśród ośmiu błogosławieństw *Kazania na Górze* dwa razy Chrystus błogosławi tych, którzy *łakną sprawiedliwości*. Warto to zauważyć: w najważniejszym tekście chrześcijaństwa jedną czwartą przesłania zajmuje obietnica sprawiedliwości, o wybaczeniu nie ma tu nic.

12 stuleci później św. Tomasz napisał: *Nie ma miłości bez sprawiedliwości*. Był świadom, że przesylenie chrześcijaństwa platonizmem skazuje je na kwiatyzm: na to, że stanie się religią garstki oderwanych od życia



<http://www.opoka.org.pl>

Fundacja Opoka została powołana przez Konferencję Episkopatu Polski w dniu 5 czerwca 1998 r. Zadaniem Fundacji jest służenie Kościołowi katolickiemu w Polsce w zakresie tworzenia systemu elektronicznej wymiany informacji oraz serwisu internetowego www.opoka.org.pl. Aktualnie Fundacja realizuje te cele oraz pomaga w tworzeniu innych serwisów internetowych jak: www.episkopat.pl, www.bosko.pl, www.rv.pl i innych. Ponadto prowadzi działalność edukacyjną poprzez wydawanie kwartalnika o tematyce informatycznej oraz organizowanie szkoleń i tworzenie aplikacji internetowych.

Rada Nadzorcza:
Bp Piotr Libera
Bp Wiktor Skworc
Bp Jan Tyrawa
Bp Jan Wieczorek - Przewodniczący

Zarząd:
ks. dr Józef Kloch - Prezes
ks. Tomasz Patoka
Jarosław Uczkiewicz
Małgorzata Strzałkowska
Maciej Górnicki

Siedziba Fundacji:
Skwer ks. Kard. S. Wyszyńskiego 6
01-015 Warszawa
fax. 022 838-80-22
Prosimy o korzystanie z telefonu do oddziału gliwickiego: 032 230-89-44 lub tarnowskiego: 014 626-08-08



marzycieli. Nie ma godności życia bez sprawiedliwości. Wszyscy święci, reformatorzy i pisarze, którzy tworzyli kulturę nowożytnego Zachodu (nieznany gdzie indziej fenomen wolności jednostki i zarazem jej odpowiedzialności!) czerpali z ewangelicznej obietnicy, iż to *sprawiedliwi posiadą ziemię*.

Osąd tyranii komunistycznej jest tak trudny dlatego, że wessała w swój mroczny wir dużą grupę ludzi, szczególnie wykształconych. Nie jest jednak przecież niespotykaną nigdzie wcześniej osobliwością. Nie cofając się aż do starożytności, przypomnijmy choćby sytuację w tak wysoko cywilizowanym kraju, jakim była Francja po wyzwoleniu z niemieckiej okupacji. Reżim Vichy – powstały całkowicie legalnie, jeszcze przed kapitulacją w 1940 r. – cieszył się poparciem ogromnej większości Francuzów. Dawni członkowie Ruchu Oporu nie chcieli izolować się od nich – ale nie mogli też zaprzeczyć racji moralnych, które niegdyś skłoniły ich do przeciwstawienia się okupantowi. Jakaś forma rozliczeń była konieczna, jeśli ich postawa, która ocaliła honor Francji, nie miała zostać przysypana piaskiem trywialności, który zasypuje nas codziennie.

Albert Camus był jednym z nielicznych francuskich literatów, który zdecydował się przystąpić do R'esistance. Po wojnie stanął wobec rozlegających się szeroko głosów, by rząd przyjął politykę Ludwika XVIII po epoce rewolucji i Napoleona, nazwanej „Jedność i Zapomnienie”. Głównym rzecznikiem tej postawy został Francois Mauriac, który podczas wojny usunął się do swojej wiejskiej posiadłości. Jako czołowy publicysta cieszącego się ogromnym prestiżem "Combat", Camus musiał zabrać głos. 11 stycznia 1945 r. odpowiedział Mauriacowi: *Ilekczo w związku z „czystką” mówiłem o sprawiedliwości, Mauriac mówił o miłosierdziu. (...) Mauriac nie chce podwajać nienawiści – i tu popieram go najchętniej. Ale ja nie chcę podwajać kłamstwa, i w tym punkcie czekam jego zgody. (...) Pragnę mu tylko powiedzieć, że dla naszego kraju dwie są drogi zabójcze (a są też sposoby pozostania przy życiu nie więcej warte od śmierci). Te drogi to nienawiść i przebaczenie. Obie wydają mi się jednak zębne. Nie mam najmniejszego upodobania do nienawiści. (...) Ale sądzę, że nie jesteśmy uprawnieni do przebaczenia. (...) Przebaczę otwarcie wraz z Francois Mauriakiem, jeśli rodziny rozstrzelanych i torturowanych powiedzą mi, że mogą to zrobić. Ale nigdy przedtem. Aby płacąc sercem, nie zdradził tego, co zawsze kochałem i szanowałem na świecie i co stanowi o szlachectwie człowieka, to znaczy wierności. (Sam Mauriac miał w 6 lat później arriere-pens'ee, gdy patrzył na rzeczywistość Francji z roku 1950: *Kiedy przyszła godzina wyzwolenia, zadaliśmy o uczczenie garstki bohaterów – dzisiaj jednak obracamy się wśród ludzi powszechnie szanowanych, co w ciągu tych 4 lat byli ludźmi interesu i stąd biorą się ich dzisiejsze majątki i prestiż*).*

Wrogowie chrześcijaństwa wciąż od nowa przedstawiają je jako pochwałę tchórzostwa i słabości. Zawsze najtrudniejsi do nawrócenia byli ludzie pyszni, zwłaszcza arystokraci. Nietzsche nie zdobyłby tyłu wielbicieli, gdyby nie zaakceptowali oni jego karykatury chrześcijaństwa jako religii duchowych niewolników błagających o litość możliwych tego świata – i w zamian za nią wybaczących im wszystkie nieprawości. (*Ja myślę o duszach – i o nich tylko chciałbym myśleć, bo dla nich piszę – " o tych duszach mocnych, trzymanyh z dala od Boga na uwięzi namiętności, które pokonać mógłby jedynie widok świętości. (...) Łatwo jest rozprawiać w kółko o Miłości, nadając temu słowu sens pozwalający odprężyć się naszym delikatnym nerwom. Mam wrażenie, że jej wizja, nawet stopniowo odstawiana, ścięłaby nas z nóg*).

Tyle że liczba tych zwolenników byłaby znacznie mniejsza, gdyby nie spotkali Oni kiedyś takich właśnie uległych, tchórzliwych, obłudnych chrześcijan: srożących się na biednych i słabych, i wybaczących wszystko silnym i możnym; nawet wtedy, gdy ci o wybaczenie nie prosili, nie mówiąc

już o skrusze. A przecież Pan nasz mówi jasno: – *Nawet jeśli zgrzeszy przeciw tobie siedem razy na dzień i siedem razy wróci do ciebie, mówiąc: "Kajam się w skrusze" – masz mu przebaczyć.* Diabelski zaiste koncept dzisiejszych medialnych kaznodziejów to pomysł, by wybaczać bez skruchy winnych.

Chrystus mówi w swych przypowieściach o pierwiastku duchowym: o przesłaniu, jakie stara się wpoić w umysły i serca słuchaczy. Ci, którzy je odrzucają i odwracają się od Boga – zwracają się do Jego wroga. Sami skazują się na potępienie.

O tym mówi ustęp, który znajdujemy w Mt 13: *Rzekli ludzie do gospodarza: Czy chcesz, żebyśmy poszli i zebrali chwasty? On odparł: Nie, żebyście przypadkiem, zbierając chwasty, nie wyrwali wraz z nimi pszenicy. Pozwólcie rosnąć obu aż do żniw, a w porze żniw powiem żniwiarzom: Najpierw zbierzcie chwasty i spalcie je.*

Ci, których Chrystus gdzie indziej nazywa *synami Złego* – są potępieni i nie zostaną zbawieni, gdyż ich naturą jest być kukiełkami Diabła. Chrystus *osobiście* wrzuci ich w czeluść w dniu Sądu.

Gdzie indziej powiedział dziwne słowa: – *Bądźcie szczerzy jak gołębicę – lecz roztropni jak węże.* A potem: *Nie rzucajcie perłę przed wieprze.*

Jest więc grupa ludzi, których nic nawrócić nie może: których jedynym celem, dla którego pojawili się w naszym świecie, jest szkoderstwo innym.

Attyla, Timur, Lenin, Beria, Hitler, Goebbels, Berman *et cohortes* – to nie są więc ludzie, bo nie ma niczego takiego jak *człowiek*: nie ma laickiej definicji człowieczeństwa.

Ukochane przez oratorów, nauczycieli i drugorzędnych moralistów zdania, zaczynające się od *Wszyscy ludzie..*, lub *Każdy człowiek...* w rzeczywistości są puste. Nie ma takiego moralno-psychicznego zbioru jak *wszyscy ludzie*. Nie ma czegoś takiego jak *każdy człowiek*, jeśli wyrażenie to nie dotyczy biologii.

Ćwierć wieku temu dwoje katolickich psychiatrów, doktorów medycyny, Anna Berruwe i Conrad Baars, napisało książkę *Integracja psychiczna*. (Książka została wydana przez oo. dominikanów, którzy od 800 lat czuwają nad intelektualną stroną katolicyzmu i jego czystością doktrynalną). Czytamy w niej: *Jeśli ktoś został wychowany poprzez represję do tłumienia gniewu i nienawiści, wówczas rzeczywisty przedmiot tych uczuć – a mianowicie zło obecne w świecie – nie natrafia w człowieku na sprzeciw. Człowiek taki nie jest w stanie nienawidzić zła – a w rezultacie pozostaje mu tylko apatia.*

Można sprzeciwiać się złu intelektualnie lub wolicjonalnie – lecz bez siły napędowej, jaką dają uczucia nienawiści i gniewu, skutki sprzeciwu są ograniczone, a siła niewielka.

W naszej kulturze mocno zakorzenione jest wyrażenie *sprawiedliwy gniew*: ma ono przecież korzenie w samej Ewangelii. Mt (10,34): *Nie pokój przynoszę, lecz miecz.* (22,13): *Wtedy król rzekł do swych sług: – Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go w ciemność na zewnątrz. Tam będzie płakał i zgrzytał zębami.*

(23,33): *Węże, pomście żmijowcy, jakże uciekniecie przed sądem Gehenny?*

Próba przeciwstawienia cnoty sprawiedliwości cnoty miłosierdzia musi skończyć się źle dla obu. Nie jest to sprawa dla garstki moralistów. Jest to sprawa zdrowia społecznego i więzi zdolnych powstrzymać proces anomii.

Choć Pius XII ma wielu krytyków, jego motto winno także być naszym: *Opus justitiae pax* (pokój jest dziełem sprawiedliwości).

Piotr Skórzyński: w latach 1981-1994 dziennikarz prasy niezależnej, internowany, nadawca podziemnego Radia "Solidarność", członek Zarządu Fundacji Radia Solidarność, kier. działu kultury „Tygodnika Solidarność”, autor książki Na obraz i podobieństwo, wyd. A. Marszałek 2002.

Wolne do kontynuowania wykazu czasopism. "Naszym Dziennikiem" i "Niedzielą" będziemy zamykać powiększającą się listę czasopism według naszego wyboru.

Nasz Dziennik

Antium | 19

<http://www.naszdziennik.pl>

Redaktor Naczelny: Ewa Solowiej
Wydawca: "Spes" Spółka z o.o.

Adres redakcji:
ul. Żeligowskiego 16/20
04-476 Warszawa
tel. (0-22) 515 77 77
fax. (0-22) 515 77 78

RENUMERATA: tel. (022) 515 77 90 (informacja o prenumeracie)

adres e-mail: prenumerata@naszdziennik.pl

Prenumeratę przyjmują bezpośrednio: jednostki kolportażowe RUCH S.A. - w całym kraju informacja pod bezpłatnym numerem telefonu 0804 200 600, oraz Urzędy Pocztowe - w urzędzie lub u listonoszy.

Zlecenia wysyłki za granicę (na dowolne okresy) przyjmuje RUCH S.A. tel. (22) 532 88 16, 19 lub 532 87 31.



<http://www.niedziela.pl>

Wydawca: Kuria Metropolitalna w Częstochowie.
Redaktor naczelny: ks. inf. dr Ireneusz Skubiś.

Adres redakcji: 42-200 Częstochowa, ul. 3 Maja 12.
Tel. (0-34) 365-19-17.

Konto bankowe: PKO BP O/Częstochowa
86102016640000310200197418,
e-mail: webmaster@niedziela.pl

Szczegółowych informacji na temat warunków prenumeraty "Niedzieli" udziela Dział Kolportażu "Niedzieli", ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa, tel./fax (0-34) 324-36-45 kolportaz.niedziela@niedziela.pl bezpłatna infolinia: 0-800-200-506.



<http://www.ozon.pl>

Anita Gargas i Rafał Geremek

Nie jesteśmy politycznymi samobójcami

Rozmowa z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim

O kulisach negocjacji PO z PiS, atakach mediów, szeptanej propagandzie, sukcesie, który gorzko smakuje oraz o stosunku do Wałęsy i Kwaśniewskiego

Ozon: Jak się pan czuje jako najbardziej wpływowy polityk? Polityk, który zaznał goryczy przebywania na politycznym marginesie i wybił się na sam szczyt władzy?

Jarosław Kaczyński: Mam poczucie sukcesu, ale można rzec – niepełnego. Wydarzenia potoczyły się inaczej, niż sądziłem, mamy prezydenta i rząd, ale rząd mniejszościowy. Innego powołać się nie dało. A to nie jest stan, o którym marzyłem. Wiem też, że ceną za taki kształt sukcesu jest ciągły atak ze strony mediów, a także nie mniej groźna propaganda szeptana. Przez wiele lat na własnej skórze wypróbowałem, jak bardzo może to szkodzić, nie tylko w polityce, lecz także w codziennym życiu. Całe lata spotykały mnie nieprzyjemności, ciągle słyszałem, jakim to jestem łotrem czy zgoła gangsterem. Front obrońców PRL-u, a potem postkomunizmu, to front najobrzydliwszego chamstwa i dawało się to bardzo często odczuć. Ale wierzę, że mimo wszystko czas, w którym uczciwi ludzie są atakowani, a różnego rodzaju nikczemnicy są godnymi szacunku obywatelami albo zgoła autorytetami, zbliża się do końca. I to mnie cieszy, nawet bardzo cieszy.

Plotki dotyczą każdego polityka. W pana przypadku chodziło o coś więcej – mówił pan wręcz o fizycznym zagrożeniu.

W 1996 roku w dzień powołania AWS ja i mój kierowca mieliśmy wypadek pod Mławą. Jechałem do Elbląga, przy wymijaniu poszła opona i roztrzaskaliśmy się. Auto było do zupełnej kasacji, cudem z tego wyszliśmy. Już przedtem fachowo uszkodzono nam koła, co stwierdziło prokuratorskie śledztwo, ale oczywiście sprawców nie wykryto.

Czy wciąż odczuwa pan na sobie zainteresowanie ze strony ekipy Lesiaka (grupa agentów UOP wyznaczona do inwigilacji prawicy – przyp. red.)?

Grupy Lesiaka od dawna nie ma. Od lat też nie mam sygnałów tego rodzaju zainteresowań. Ostatni to włamanie do siedziby PC w 1997 roku. Ale tu nie chodzi o naszą czy inną partię, ale o problem bardzo ważny dla całej Polski, czyli o istnienie czworokąta (tak to ujął znakomity socjolog Tomasz Żukowski): część ludzi ze służb, część polityków, niektóre grupy biznesowe i wreszcie niemal cały zorganizowany świat przestępczy. To potężna i skrajnie destrukcyjna siła. Już widać jak reaguje na zagrożenie, np. atakując Wassermanna, który przedtem naraził się jej, pokazując w komisji orlenowskiej interesy czworokąta z paliwami. Ten układ trzeba zniszczyć, wyeliminować. Za to się bierzemy.

Z Lepperem nie zreformuje pan służb specjalnych, bo jego partia jest naszpikowana ludźmi z tych kręgów.

Nie planowaliśmy rządu mniejszościowego z poparciem Samoobrony, LPR, PSL. Takie rozwiązanie narzuciła sytuacja stworzona przez Platformę, z której musieliśmy wyciągnąć wnioski. Okazało się, że Tusk i Rokita nie chcą czy też nie mogą brać udziału w wywracaniu układu. Podjęliśmy więc próbę wciągnięcia w to dzieło formacji radykalnych. To bardzo trudne i ryzykowne przedsięwzięcie, ale nie mamy wyjścia. Platforma musi się namyślić, za czym w istocie jest. Za jaką Polską się opowiada.

Pojawiają się sugestie, że od początku nie chciał pan zawiązania koalicji z PO.

Bieg wydarzeń był następujący. Zwycięskie dla PiS wybory parlamen-

tarne; próba skontaktowania się z Tuskiem, bezskuteczna, bo ciągle był nieuchwytny; list do Tuska z bardzo daleko idącymi propozycjami dotyczącymi rządu i marszałka sejmu napisany w przyjaznym tonie ze skonkretyzowaną propozycją rozmów w zespołach; chłodna odpowiedź ze zgodą na rozmowy, ale z jednoczesnym podtrzymaniem propozycji, by odbyły się one przed kamerami, czemu my byliśmy jednoznacznie przeciwni; mimo to nasza zgoda na takie rozmowy i ich podjęcie; moje przemówienie w czasie rozmów mówiące o programie rządu, w odpowiedzi atak Rokity za to, że nie jestem kandydatem na premiera, określenie naszej propozycji rozmów w zespołach jako bzdurnej; ogólna kompromitacja – oczywiście media winią też nas, choć z góry mówiliśmy, że takie rozmowy przyniosą tylko szkodę i nie atakowaliśmy Platformy; dalej mój list z pytaniem, czego w istocie Platforma chce, na który nie otrzymałem odpowiedzi. Po drodze była jeszcze wypowiedź Tuska o tym, że moja propozycja z pierwszego listu to podział łupów, w którym PO nie weźmie udziału. Po jakimś czasie i wahaniach przyszła zgoda na to, by Rokita rozmawiał z Marcinkiewiczem, ale gdy doszło do rozmów, okazały się one jałowe, pełne rozważań o niepewnej przyszłości Rokity itp. I tak się to toczyło do II tury wyborów prezydenckich. Nie można też zapomnieć, że od pewnego momentu Tusk zaczął przedstawiać siebie jako prezydenta, który okiełzna awanturnictwo PiS, co oczywiście z punktu widzenia przyszłej koalicji było bardzo dziwnym zachowaniem.

Czy po II turze była jeszcze szansa na POPiS?

Po zwycięstwie brata początkowo wydawało się, iż sytuacja się zmieniała. Okazało się, że zespoły jednak mogą być powołane, że nie są bzdurą. Prace posuwały się w nich nawet nieźle, ale trwało to tylko jeden dzień. Później przyszła nagła zmiana. 21 punktów Rokity, które łącznie oznaczały, że mamy oddać władzę Platformie i realizować jej program, nieco tylko zmodyfikowany, ale w szczególny sposób, tak, żeby było oczywiste, że nie możemy się na to zgodzić. Na przykład modyfikacja podatkowa mocno biła w rodziny rolnicze, a na wsi odnieśliśmy przecież duży sukces. Propozycje odnoszące się do MSW, Ministerstwa Sprawiedliwości i służb specjalnych oznaczały ich kontrolowanie przez PO, która wyciągała też rękę po inne ministerstwa, na których nam szczególnie zależało, tj. kulturę, ochronę środowiska i infrastrukturę, a także oświatę. Gdybyśmy się mieli na to zgodzić, to z ośmiu priorytetowych dla nas ministerstw zostałyby nam w istocie półtora, tzn. rolnictwo i bardzo osłabione Ministerstwo Sprawiedliwości. To było rozwiązanie z naszego punktu widzenia całkowicie pozbawione sensu. Po wygranych wyborach nie mielibyśmy władzy, bo premier też miał być tak naprawdę jej pozbawiony, mając równorzędnego mu wicepremiera, który mógłby liczyć na poparcie marszałka sejmu.

Dlaczego nie chcieli się państwo zgodzić na neutralnych specjalistów?

Neutralny specjalista w wymiarze sprawiedliwości oznacza jakiegoś wyznawcę koncepcji profesora Zolla, tzn. zasady względności wobec przestępców i pełnego chronienia praw korporacji prawniczych, z sędziowską na czele. W wymiarze publicystycznym reprezentuje tę koncepcję „Gazeta Wyborcza”. W służbach specjalnych neutralny specjalista to albo człowiek z SB, albo członek tzw. grupy krakowskiej, która dotąd zawsze przejmowała służby, gdy rządziła prawica; nie robiąc przy tym esbekom krzywdy i otrzymując, trzeba przyznać, wzajemność. Związki „krakowiaków” z Platformą są oczywiście. Krótko mówiąc „neutralny specjalista” to człowiek z reguły bliższy Platformie niż nam. Zresztą cały mechanizm akomodowania się środowiska związanego z wymiarem sprawiedliwości do zmian po 1989 roku polegał na przyjęciu wizji świata proponowanej przez „Gazetę Wyborczą”.

PiS rozgrzeszył sędziego Kryże.

Nikogo nie rozgrzeszamy z ciężkich win, ale winy sędziego Kryże nie są ciężkie. Jedno zatwierdzenie orzeczenia kolegium orzekającego sprzed ponad 25 lat. W latach 80. Kryże nie sądził politycznych, nie skazywał, odmówił osądzenia Moczulskiego w jego II procesie 1985 roku, odmówił też przymuszenia

swoich podwładnych w wydziale, by wzięli tę sprawę. Jest nie lubiany przez wielu swoich kolegów, gdyż nie ulega poprawności nakazującej łagodne karanie i nieprzejmowanie się czymkolwiek. Ma wielkie zasługi po 1989 roku. I to takie, które wymagały cywilnej i fizycznej odwagi. Drugiego człowieka o jego znajomości prawa, praktyki sądowej i determinacji w pracy, po prostu nie ma. Jego awans jest w pełni zasłużony.

Wracając do fiaska koalicji – PiS zaognił sytuację, nie oddając Platformie funkcji marszałka.

Najpierw pewne wyjaśnienie. Nie było żadnych uzgodnień z Platformą co do marszałka sejmu, była wyłącznie moja jednostronna propozycja będąca wynikiem dobrej woli, propozycja odrzucona („nie będzie podziału łupów”). Warto o tym pamiętać, szczególnie słuchając narzekania pana Komorowskiego.

Jeśli chodzi o 21 punktów to nakazywały one realizować politykę Platformy w różnych dziedzinach (podatki, samorząd, oświata, wydatki publiczne, prywatyzacja, służba zdrowia), a na dodatek oddać władzę zarówno w terenie, jak i w rządzie Platformie. Można powiedzieć, że 21 punktów wyraża sformułowaną przez PO i niektórych dziennikarzy, zasadę, że skoro PiS podwójnie wygrał, to powinien ustąpić PO i oddać władzę. Ta nowa teoria demokracji nie została wyśmiana przez media. Powszechna sympatia mediów dla Platformy pozwala jej zachowywać się całkowicie nieracjonalnie i nie ponosić konsekwencji tego.

Naprawdę nie mogli państwo przekonać Komorowskiego?

Przypomnę jeszcze raz, że nie było uzgodnień i nie było umowy koalicyjnej, a więc powołanie Komorowskiego stawiałoby nas w sytuacji albo zgody na dyktat PO, czyli na polityczne samobójstwo, albo na nowe wybory. Rząd mniejszościowy bez życzliwego marszałka sejmu nie ma żadnego sensu. Inaczej mówiąc, marszałek z PO był możliwy tylko w razie zawarcia umowy koalicyjnej. Dochodziły do tego jeszcze inne względy. Bronisław Komorowski był w PO naszym etatowym przeciwnikiem i jego wysunięcie było aktem w oczywisty sposób prowokacyjnym. Chodziło po prostu o to, żeby zwałać na nas winę za niedojście koalicji do skutku. Takie stawianie sprawy umacniało nas w przekonaniu, że PO postanowiło już, że albo przyjmujemy jej dyktat, albo PO idzie do opozycji.

Spotkał się pan z Rokitą i Tuskiem, żeby jeszcze przekonywać ich do odejścia od niektórych postulatów?

Rozmawiałem z nimi dwa razy. Pierwsza rozmowa w hotelu sejmowym to przede wszystkim domaganie się zapewnienia bezpieczeństwa pod hasłem „Jarek, ty wiesz, o co chodzi, ja jaśniej tego nie mogę powiedzieć”. Mówił to Tusk. Rokita wydawał się wtedy odrobinę bardziej koncyliacyjny, ale Tusk reagował na to, dorzucając nowe postulaty – bierzcie za karę Ministerstwo Rolnictwa i oddajcie kulturę albo infrastrukturę, wspominał też o Ministerstwie Ochrony Środowiska. Wiedział przy tym, że są to resorty, na których nam szczególnie zależy, bo mówiliśmy o tym od wielu miesięcy. U abp. Gołowskiego szereg był już wyrównany. Rokita przekonywał, że gdyby oni mieli prezydenta i premiera, to 21 punktów przyjęliby bez wahania. Prawda zaś jest taka, że gdy całkiem niedawno sądzili, że wygrają jedne i drugie wybory, proponowali nam, i to w sposób bezdyskusyjny, „rząd autorski” Rokity, tzn. taki, w którym premier decyduje o wszystkim i nie ma żadnych rokowań w sprawie obsady resortów. Hipokryzja wręcz niebywała i niestety ciągle kłamstwa w żywe oczy, jak te, które głosi ostatnio Rokita, że nie było żadnych żądań zapewnienia bezpieczeństwa w czasie rozmów w hotelu sejmowym, że nie padały słowa „wiesz, o co chodzi...” itd.

Wieczorem 24 października nastąpił gwałtowny zwrot w postawie PO, co przesądziło o fiasku koalicji. Dwa tygodnie temu zastanawiał się pan, co było impulsem do takiego zachowania.

Był u mnie pan X jeszcze przed feralnym dniem załamania się rozmów i jako pierwszy stawiał problem bezpieczeństwa. Powiedziałem, że traktuję to jako domaganie się abolicji dla polityków PO i że na to zgody nie ma. Później ten pan rozmawiał jeszcze z innym politykiem PiS i mówił mu, że moje przypuszczenia co do tego, z jakiej części Platformy mogą wywodzić się takie żądania, są słuszne.

Niezależnie od tego tamte wydarzenia do dziś pozostają dla mnie zagadką. Rokita z Tuskiem gdzieś się razem wybierali po naszym spotkaniu. Krążą różne spekulacje, kto miał na nich tak przemożny wpływ. Muszę powtórzyć, że ciągle nie mogę tu wyjść poza domysły.

W wypowiedziach publicznych niewiele miejsca poświęca pan potrzebie rozliczenia Aleksandra Kwaśniewskiego. Niemal w ogóle pan o tym nie mówi w porównaniu z ocenami prezydentury Lecha Wałęsy.

Nie widzę powodu, by urządzać jakieś szczególne polowanie na Kwaśniewskiego. Nie ma w nas tej zaciekłości, którą nam się nieustannie przypisuje. Innego traktowania mógłbym się spodziewać ze strony Wałęsy, gdyby wygrał wybory w 1995 roku.

O Wałęsie od lat staram się nic nie mówić. To on od czasu do czasu mówi coś o Lechu i o mnie, zwykle niepochlebnie, ale puszczam to mimo uszu. Prezydentura Wałęsy wymaga oceny zarówno przez historyków, jak i przez prawników. Nie sądzę, aby była to moja rola. Gdyby w 1995 roku wygrał Wałęsa, wydarzenia potoczyłyby się pewnie inaczej. Obawiam się, że w moim wypadku gorzej. I dlatego powtarzam, nie jest moją rolą oceniać dziś Kwaśniewskiego. Niech to uczynią inni.

Wielki biznes obawia się pana. Czy spotyka się pan z biznesmenami, by ich uspokoić?

W tej dziedzinie Kazimierz Marcinkiewicz czuje się dużo lepiej niż ja. Kiedy raz poszedłem na spotkanie z Polską Radą Biznesu, od razu usłyszałem, że prowadzę rozmowy z Kulczykiem. Dlatego bardzo ostrożnie podchodzę do tego rodzaju kontaktów. Ciągle ktoś mnie pyta, czy ja lubię pana X, czy pana Y. A ja dzielę narodowy kapitał na dwa rodzaje: ten, który wyłącznie gromadzi majątek, i ten, który coś tworzy – nowe miejsca pracy, fabryki, przedsiębiorstwa o silnych markach.

Czyli, mówiąc obrazowo, Solorz – tak, Kulczyk – nie?

Nie będę operował nazwiskami. Chodzi o pewną zasadę. Negatywnie oceniam biznesmenów, którzy kompletnie zablokowali konkurencję, by zachować monopolistyczną pozycję. Na przykład panu czy pani X świetnie szło w farmacji, ale zostali zmuszeni, by się wycofać. Znam takie małżeństwo przedsiębiorców, zostali złamani po tym, jak ich firma przekroczyła poziom średniej firmy. Poza tym oczywiście niszczy się tych, którzy nie chcą płacić. Ten mechanizm chcemy przełamać.

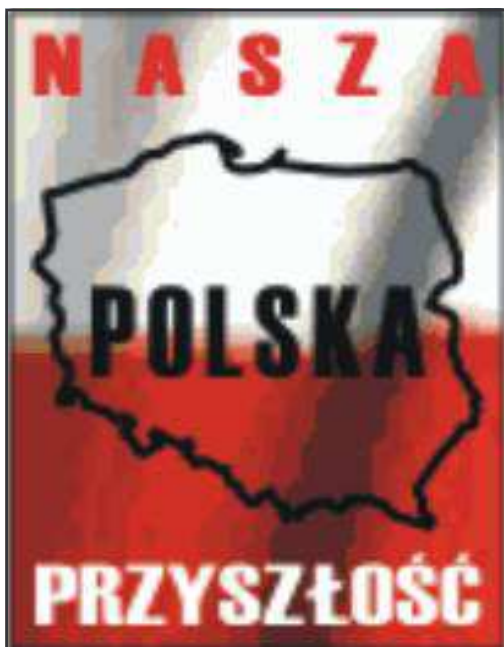
Czy nie prowadzi pan zbyt ryzykownej gry, tworząc nowy układ polityczny z PiS jako wielką centroprawicą? Mówi się, że chce pan doprowadzić do układu dwupartyjnego w Polsce.

Przypisuje mi się różne koncepcje i nie mam już sił, żeby z tym walczyć. Natomiast miałem plan, by w koalicji z Platformą dominującą siłą była nasza partia. To chyba naturalne, przecież jestem prezesem PiS, a nie PO.

Kazimierz Marcinkiewicz powiedział: „Jarosław Kaczyński może przywołać mnie do porządku”. Zamierza pan karcić premiera?

Jestem szefem zwycięskiej partii, ale to nieprawda, że to ja przechwyciłem całą władzę w Polsce. Marcinkiewicz został z mojej ręki premierem, ale jednoznacznie zapowiedziałem mu, że nie jestem Marianem Krzaklewskim. To był warunek, pod którym on przyjął premierostwo. Ale będę mówił, co uważam za dobre, co za złe, bo niepowodzenie rządu oznacza niepowodzenie całej partii. Na przykład na ostatnim posiedzeniu Komitetu Politycznego PiS dyskutowaliśmy, jakie powinno być tempo wzrostu gospodarczego w przyszłym roku. Powiedziałem: „Nie chcę słyszeć o wzroście poniżej 7 proc., a interesuje mnie więcej”. To było żartem, ale powodzenie w sferze gospodarczej jest konieczne, aby zyskać akceptację dla przebudowy państwa.

<http://wiadomosci.onet.pl/1292507,2677,kioskart.html>



Witryna Internetowa:
<http://www.snpp.pl>

Nasza przyszłość – POLSKA

Witryna Internetowa Stowarzyszenia Nasza przyszłość – Polska

ARTYKUŁ INAUGURACYJNY

Witamy Was wszystkich Drodzy Rodacy na tej Witrynie, korzystając z tego nowoczesnego środka przekazu jakim jest internet. Nie stać nas na przyjęcia w pałacach i na wielkich imprezach telewizyjnych, ale posługujemy się tym osiągalnym dla nas medium, aby skorzystać z niezastąpionego przekazu pisemnego, między dawnymi a nowymi laty.

Polska to nasz wspólny dom, to nasza przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Jest na świecie tylko jeden kraj, w którym nasi Rodacy, w tym kilka milionów młodych Polaków, może znaleźć pracę, mieszkanie i godny byt, może korzystać z pełni praw i rządzić się oraz dziedziczyć to co nosi w sercu i czemu warto poświęcić wszystkie swoje siły. Tym jedynym krajem jest Polska, Ojczyzna wszystkich Polaków, państwo Narodu Polskiego.

A Naród Polski to wielka, solidarna wspólnota ducha, krwi, ziemi, tradycji i kultury, wspólnych zagrożeń, interesów i ideałów. Są w naszym społeczeństwie i obcy przybysze; jedni lojalni, którzy poznali i pokochali naszą Ojczyznę, inni stale nam niezyczliwi i wrodzy. Naród Polski musi jednak swoje losy brać sam w swoje ręce, bez ustępowania władzy obcym, aby to co możliwe stawało się realne, aby Polska była wszystkim matką, a nie macochą. Wy młodzi Polacy jesteście szczególnie odpowiedzialni za przyszły los waszych rodzin oraz naszego Narodu i Państwa Polskiego. Nie jesteście gorsi od Waszych wielkich poprzedników.

Trwa okres wielkiego zamętu, przełomu cywilizacji i epok, okres zagrożeń bytu i pracy naszych rodzin i Polski. Nasi dawni i nowi wrogowie odużyli nas propagandą przemian, pozornej wolności, bogactwem na rynku i obietnicami przyszłego rozwoju, a tymczasem ograbili nas ze znacznej części majątku narodowego i dorobku poprzednich pokoleń. Zaciera się i niszczy naszą kulturę narodową, w zamian za oszałamiającą rozrywkę. Idą nowe czasy mieniające się kolorowymi witrynami, opakowaniami i morderstwami. A wartości prawdziwe - gdzie dziś one są, jakie ich imię? Czym jest nasze dobro wspólne, czym interes narodowy, czym suwerenność, czym polska racja stanu?

Witryna Nasza przyszłość - Polska chce służyć poszukiwaniom odpowiedzi na te pytania, wspólnie przez starsze i młodsze pokolenie Polaków. Zamierza wskazywać i wyjaśniać, co jest dziś dla nas najważniejsze, co jest prawdziwą i trwałą wartością i o co trzeba nam walczyć. Chcemy odkrywać nasze swojskie wartości, nam najbliższe, te najłatwiej przyswajalne i najbardziej pobudzające do rozwoju. Są to wartości najgłębiej zakorzenione w naszej kulturze, oparte wprost na DEKALOGU, utrwalone w uniwersalnym ładzie moralnym, jednym w stosunku do swojego i obcego, takim samym w rodzinie, państwie i w stosunkach międzynarodowych.

Jak dobry gospodarz trzeba nam dobywać ze skarbcza kultury narodowej i wprowadzać w nowe czasy wszystkie sprawdzone wartości, oczyszczać je i ukazywać w nowej formie. Trzeba też walczyć z narodowymi wadami, a od prawdy oddzielać i odrzucać pozory, iluzje, fałszy, kolaborację i zdradę. Pragniemy, aby nasza witryna internetowa służyła :

1. Ugruntowaniu w szerokich kręgach naszego społeczeństwa:
 - poszanowania godności każdego Polaka oraz naszych wartości religijnych i narodowych,

- poczucia solidarności wszystkich Polaków oraz umiejętności współdziałania,
- zrozumienia i troski o interes narodowy,
- patriotyzmu jako ofiarnego zaangażowania dla wspólnego dobra oraz podporządkowania mu osobistych ambicji,
- świadomego uczestnictwa w życiu narodowym, m.in. w wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych.

2. Inicjowaniu i popularyzowaniu różnych form działalności obywatelskiej przez:

- przypominanie tradycji i dorobku narodowego,
- dokonywanie analiz i przedstawianie wniosków dotyczących sytuacji Polski,
- rozpatrywanie aktualnych polskich problemów i sytuacji w Europie,
- wypracowywanie alternatywnych koncepcji i programów społeczno-gospodarczych, ich popularyzację oraz popieranie realizacji,
- współpracę z różnymi stowarzyszeniami i organizacjami polskimi w kraju i za granicą.

Witrynę Nasza przyszłość – Polska prowadzi Stowarzyszenie o tej samej nazwie, skupiające głównie grupę profesorów i doktorów z różnych dziedzin i dyscyplin, Polaków zakorzenionych głęboko w polskiej kulturze, znających polską gospodarkę, stosunki europejskie i współczesny globalizm. Będziemy udostępniać naszą witrynę także zaproszonym gościom, patriotycznym pisarzom, działaczom i politykom, nie ograniczając dostępu do niej tylko katolikom, a więc umożliwiając publikowanie swoich artykułów, wypowiedzi itp. także niekatolikom, na przykład prawosławnym, protestantom i innym Polakom-patriotom.

Wszystkich serdecznie zapraszamy do zapoznawania się z naszą Witryną NpP oraz nadsyłania swoich uwag i życzeń na dowolny adres podany w nagłówku i w linku dla korespondencji z Czytelnikami.

Członkowie Stowarzyszenia Nasza przyszłość - Polska

Ks.prof.dr hab. Czesław Bartnik, Prof.dr hab. Kazimierz Bielenin, Prof.dr hab.inż. Włodzimierz Bojarski, Prof.dr hab.inż. Zbigniew Dmochowski, Prof.dr hab.inż. Andrzej Flaga, Prof.dr hab. Bolesław Fleszar, Dr n.hum. Joanna Grabińska, Prof.dr hab. Bogumił Grott, Prof.dr hab. Leszek Jankiewicz, Dr Hubert Jochim Prof.dr hab.inż. Ryszard Kozłowski, Dr n.hum. Janina Kraus, Ks.prof.dr hab. Maria Albert Krapiec, Prof.dr hab. Aleksander Krzymiński, Prof.dr hab. Stefan Kurowski, Prof.dr hab. Olgierd Nowosielski, Mgr inż. Ewa Parol, Prof.dr hab. Edward Prus, Dr n.hum. Maria Piskozub-Romanowska, Mgr Krzysztof Romanowski, Inż. Antoni Szablewski, Prof.dr hab.inż. Jan Szarliński, Ks.prof.dr hab. Tadeusz Ślipko, Dr med. Jacek Wołoszyński, Prof.dr hab.inż. Jacek Zimny, Prof.dr hab. Zbigniew Żmigrodzki

Kraków, 7 września 2004 r.

ARTYKUŁ WSTĘPNY

Słowo wstępne:

Z datą 7 września 2004 ukazał się w naszej witrynie NpP krótki artykuł inauguracyjny w zwięzłej formie, ażeby poinformować Państwa o otwarciu witryny i zarysować bardzo ogólnie cele i zakres działań Stowarzyszenia „Nasza przyszłość – Polska”.

Dla pełniejszego obrazu zamierzeń i działań NpP przedstawiamy obecnie już nieco szerzej zadania i sposoby ich realizacji na tle ogólnej sytuacji Kraju. Na szczególną uwagę zasługują wartości ideowe cytowane za §1. Statutu NpP (Podstawy ideowe), gdyż stanowią one ramę, którą sukcesywnie będziemy wypełniać treściami związanymi bezpośrednio z przedstawionymi ideami. Podkreślić należy, że również niniejszy artykuł nie wyczerpuje całości problemów a sygnalizuje jedynie naszym zdaniem najważniejsze sprawy nurtujące polskie społeczeństwo.

Sytuacja w jakiej znajduje się obecnie Polska wymaga większego zaangażowania wszystkich Polaków i to nie tylko w Kraju ale i tych w świecie.

Twórzmy jedność w różnorodności – bez względu na wyznanie, wykształcenie czy status majątkowy. Ratujmy ginące ideały, naszą ukochaną Matkę Polskę, mocno trzymajmy się ziemi, dążmy do tego by BYĆ!

Do wszystkich Polek i Polaków w Kraju i za granicą Drogie Rodaczki i Drodzy Rodacy!

Kierowani patriotyczną motywacją i obowiązkiem ratowania Polski przed Jej całkowitym rozkładem i utratą suwerenności a Narodu Polskiego przed zupełną degradacją, biologicznym wyniszczeniem, aż wreszcie pozbawieniem podmiotowości we własnym Kraju, ogólnopolska grupa inicjatywna założyła Stowarzyszenie pod nazwą „Nasza przyszłość – Polska” (NpP).

W niniejszym artykule pragniemy Państwu przedstawić podstawy ideowe, zadania i cele przyświecające działaniom Stowarzyszenia, natomiast następne artykuły i informacje umieszczane na łamach naszej witryny internetowej będą dotyczyły przede wszystkim niezwykle niekorzystnej i niebezpiecznej sytuacji w jakiej znalazł się nasz Kraj. Będziemy przedstawiali rzetelne analizy ukazujące obecny stan poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej jak również drogi wyjścia z kryzysu.

Podzielamy powszechne i oczywiste odczucie ogółu Polaków, że na skutek różnych działań władz od początku okresu tzw. transformacji nastąpił demontaż Państwa Polskiego. Zamiast procesu odradzania się i rozwoju, po okresie komunistycznego zniewolenia i wyzysku przez Związek Sowiecki, postępuje proces degradacji. Działania elit rządzących w prostej linii prowadzą do pozbawienia Polski suwerenności na rzecz globalistycznych układów światowych.

Mamy nadzieję, że nasza działalność pomoże Polakom zintegrować się we wspólnych działaniach na rzecz stworzenia suwerennej, bezpiecznej, dającej szansę rozwoju i godnego życia każdemu Polakowi – Ojczyzny – Naszej wspólnej Matki.

Podstawy ideowe

Wartości ideowe, którymi będziemy się kierować w naszej działalności jako Stowarzyszenie, bardzo zwięzłe określa Statut NpP, który w § 1, p.1, mówi, że zrzeka ono osoby „...dla których podstawowymi wartościami są: polskie wartości narodowe, uniwersalne wartości ładu moralnego i instytucjonalnego oparte ideowo na Dekalogu, wielowieko-

wej chrześcijańskiej kulturze oraz patriotycznej tradycji i dziedzictwie Narodu Polskiego, jak również dążenie do integracji podobnie myślących osób. Stowarzyszenie jest niezależne od jakichkolwiek instytucji i struktur polityczno-społecznych oraz działających już mediów”.

Przyjmujemy, że Polska, jako organizm państwowy, powinna zapewnić swoim obywatelom ład moralny i instytucjonalny. Celem nadrzędnym jest dobro obywateli. Polacy, jako główni gospodarze kraju powinni decydować kto sprawuje rządy w Kraju. Nie dajmy się zbałamucić myśleniu, że jest obojętne dla naszego narodu to, czy Polską rządzi Polacy czy przedstawiciele innych narodowości mieszkający u nas. Jest sprawą w pełni naturalną, że rządzący pochodzący z jakiejś innej narodowości będą dbać głównie o swoje interesy, nie o polskie. Urabianie i rozpowszechnianie opinii, że nie jest pod tym względem ważna narodowość, a jedynie „fachowość”, to nonsens wymyślony wbrew naturze człowieka. Te sądy rozpowszechniają ci, którym nie zależy na stworzeniu godnych warunków życia dla Polaków stanowiących bądź co bądź znaczącą większość w swoim kraju. Wygłaszają je mniejszości narodowe, które dzięki nieświadomości Polaków przejęły podstępnie rządy w Polsce. To one mając szeroki dostęp do mas mediów, dzięki skutecznej manipulacji i zakłamej propagandzie utrzymują od lat władzę w celu wyciągnięcia dla siebie niczym nie usprawiedliwionych olbrzymich korzyści. Czy taka sytuacja możliwa jest obecnie w takim państwie jak na przykład Niemcy, Francja czy Izrael?

Ważnym problemem jest właściwe rozumienie przynależności do danego narodu w państwie polskim. Kryteria przynależności jak i sama przynależność do narodowej grupy etnicznej, polskiej czy też mniejszości narodowej, jest sprawą złożoną. Oczywistym jest, że o przynależności do danego narodu decyduje zasadniczo czynnik jaźni, czyli to z jakim narodem jednostka utożsamia się mieszkając w Polsce; pochodzenie etniczne jest istotne, ale nie najważniejsze. Historia Polski wyraźnie wskazuje, że wiele osób, znanych rodów i całych społeczności znalazło w Polsce schronienie a potem doświadczyło godnego życia. Proces spolszczenia następował w wyniku oddziaływania kultury i respektowania humanistycznych zasad prawa mającego swoje silne umocowanie w cywilizacji łacińskiej.

Reasumując uważamy, że o sprawach Polski powinien decydować głównie Naród Polski rządzący w duchu polskiej racji stanu. Wielowiekowa chrześcijańska kultura i patriotyczna tradycja - stanowiące najcenniejsze dziedzictwo nie tylko całego Narodu Polskiego ale i wszystkich Polaków - powinny być w pełni zachowane przy tolerancji i szacunku względem mniejszości narodowych.

Cele i zadania oraz ich realizacja

Cele i zadania Stowarzyszenia ujęto w § 2 Statutu. Są one następujące:

1. Ugruntowanie w szerokich kręgach naszego społeczeństwa:

- 1) poszanowania godności każdego Polaka, poszanowania interesu narodowego oraz przygotowania społeczeństwa do świadomych wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych,
- 2) poczucia wysokiej godności narodowej, solidarności Polaków oraz umiejętności wzajemnego zrozumienia i współdziałania,
- 3) patriotyzmu, jako ofiarnego zaangażowania dla wspólnego dobra oraz podporządkowania mu osobistych ambicji,
- 4) umiłowania ziemi ojczystej, poszanowania tradycji i dóbr kultury stanowiących o tożsamości i sile narodu oraz Państwa Polskiego.

2. Popularyzowanie i inicjowanie różnych form działalności społecznej przez:

- 1) przypominanie tradycji i dorobku narodowego,
- 2) inspirowanie działalności obywatelskiej w różnych środowiskach,
- 3) dokonywanie analiz i opracowywanie wniosków dotyczących obecnej i przyszłej sytuacji Polski.

3. Pobudzanie twórczej myśli i aktywności obywatelskiej Polaków poprzez:

- 1) rozpatrywanie problemów narodowych i miejsca Polski w Europie w świetle naszych podstawowych wartości oraz publiczne wyrażanie stanowiska w tych sprawach,
- 2) wypracowanie alternatywnych programów społeczno-gospodarczych, ich popularyzacja i popieranie realizacji, oraz przedstawienie nowej wizji rozwoju Polski,
- 3) aktywny udział w życiu publicznym i wywieranie wpływu na kształtowanie polityki państwa m.in. przez wskazywanie kandydatów do organów władzy i udział w wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych,
- 4) współpracę z innymi stowarzyszeniami i organizacjami polskimi w Kraju i za granicą uznającymi te same podstawowe wartości czy realizującymi podobne cele,
- 5) tworzenie społecznego klimatu i płaszczyzny spotkań, porozumienia i bliższej współpracy ludzi prawych z różnych środowisk i obozów politycznych, którym drogę są wspólne nam wartości.

Sposób realizacji powyższych celów i zadań podany w § 3 Statutu mówi, że Stowarzyszenie realizuje je przy pomocy WITRYNY - strony internetowej, udostępnianej swoim członkom, zaproszonym gościom i patriotycznym publicystom, po odpowiednim zrecenzowaniu ich artykułów, oraz innych mediów i sposobów oddziaływania na społeczeństwo (publikacje prasowe, referaty, spotkania otwarte itd.).

Podsumowując - cele i zadania Stowarzyszenia zmierzają do uświadomienia społeczeństwa polskiego oraz przygotowania patriotycznych programów zapewniających Polsce i Polakom odzyskanie pełnej suwerenności.

Warunki działania i szanse powodzenia

Szanse na skuteczną realizację podanych celów i zadań w obecnych warunkach i sposobie rządzenia przez postkomunistów i liberałów, którzy doprowadzili do obecnej sytuacji, tragicznej dla znacznej części społeczeństwa, są wyjątkowo duże. Od czasu upadku komunizmu, a właściwie od początku jego przetwarzania się w system neokapitalistyczno-oligarchiczny, sytuacja polityczna postkomunistów i wszystkich ugrupowań liberalnych bardzo im bliskich, nigdy nie była jeszcze dla nich tak niekorzystna jak obecnie. Bez zagłębiania się w szczegóły stanu państwa polskiego można ogólnie skonstatować to co jest już oczywiste, a mianowicie:

1. Nastąpił upadek gospodarki narodowej na skutek braku programu rządowego na rzecz jej rozwoju, niszczenia zakładów pracy i prawie darmowej ich wyprzedaży, co spowodowało – wraz z niekontrolowanym otwarciem się na import produktów obcych – duży deficyt w finansach Państwa i w rzeczywistości ujemny wzrost gospodarki państwowej, o czym najlepiej świadczy stałe ubożenie dużej części społeczeństwa. Jeśli jest nawet jakiś nagłaśniany propagandowo wzrost gospodarki w naszym kraju to spowodowany on jest wzrostem obcego kapitału, nie służącego Polakom lecz finansowej oligarchii.

2. Wzrost bezrobocia osiągnął w rzeczywistości poziom powyżej 5-ciu milionów (około 25 %), znacznie więcej niż podaje się w oficjalnych statystykach, gdyż spowodowane to jest nieuwzględnianiem w nich osób odchodzących na wcześniejsze emerytury, około 10-krotnego zawyżenia liczby studiującej młodzieży z powodu niemożności znalezienia przez nią pracy, ukrytym bezrobociem na wsi itd., czego skutki objawiają się kryzysem polskiej rodziny, jak również rosnącą przestępczością, zwłaszcza wśród młodzieży.
3. Stan służby zdrowia i innych instytucji dających osłony socjalne jest katastrofalny, na skutek zapaści finansów państwa, co jest następstwem powyższej sytuacji ekonomicznej i społecznej.
4. Również skutkiem tej sytuacji jest kompletna zapaść w dziedzinie edukacji i w badaniach naukowych, których finansowanie wynosi niecałe 0,5 %, a więc kilka razy mniej (procentowo a co dopiero kwotowo) niż w PRL i państwach zachodnich.
5. Na arenie międzynarodowej coraz bardziej widoczna jest błędna polityka względem Unii Europejskiej prowadząca do utraty suwerenności Polski i niezgodne z polską racją stanu zaangażowanie się Polski w zbrojny konflikt w Iraku (nie przynoszący nam żadnych korzyści polityczno-gospodarczych, lecz – jeśli w ogóle – to Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Izraelowi i ich wybranym sojusznikom).

Do tej wyjątkowo złej sytuacji polskiego społeczeństwa, odczuwalnej przez ubożającą już bardzo dużą jego część, doszły ostatnio afery korupcyjne i kryminalne kompromitujące ugrupowania rządzące w minionym okresie, SLD i Unię Pracy (tej ostatniej nie ma już oficjalnie w rządzie). Ale sprawą, która również bardzo osłabiła cały układ z tymi ugrupowaniami związany czy co najmniej bardzo im bliski, do którego można zaliczyć z ugrupowań parlamentarnych Platformę Obywatelską, a z ugrupowań poza parlamentarnych AWS i Unię Wolności, jest oszukiwanie społeczeństwa polskiego co do warunków, na jakich Polska wchodzi do Unii Europejskiej. Obecnie nie ma liczącej się partii, która broniłaby przekonywująco polskiej racji stanu, co widać m.in. w aspekcie polityki względem UE, a są jedynie w niewielkim stopniu zintegrowane stowarzyszenia działające na rzecz suwerennej Polski. Liga Polskich Rodzin pozostawia dzisiaj wiele do życzenia. Nie spełniła oczekiwań wyborców; tej patriotycznej części społeczeństwa, która na nią glosowała. Niewiele wydaje się od niej różnić w oczach społeczeństwa PiS. Pozytywne przemiany zostały dokonane w PSL, które pod nowym kierownictwem może rokować pewne nadzieje na przyszłość. W tej sytuacji zrodziła się idea powołania ruchu patriotycznego, którego inicjatorem jest m.in. Stowarzyszenie NpP wraz z innymi patriotycznymi podmiotami opiniotwórczymi i organizacjami politycznymi.

W trakcie kampanii przedreferendalnej oficjalne masmedia będące w rękach rządu i jego zaplecza politycznego, w tym wszystkich ugrupowań pro-unijnych, roztaczały przed społeczeństwem polskim świetlaną przyszłość w UE. Mówiono tylko o dobrodziejstwach płynących z różnych programów unijnych, nie dopowiadając, że w większości programy te realizowane są za pieniądze polskie. Obietnice państw Unii o wolnym rynku pracy i zatrudnieniu młodych Polaków też okazały się kłamstwem. Ostatnio niemal wszystkie państwa UE „zamknęły rynek pracy” dla obywateli nowych państw członkowskich, w tym dla Polaków. W tej sytuacji niedługo bezrobocie wśród młodzieży wzrośnie do 50%. Nadzieja dana młodzieży była oczywistą socjotechniczną manipulacją mającą na celu pozyskanie głosów Polaków w referendum akcesyjnym.

W konsekwencji tych działań, mimo tak wielu ostrzeżeń przekazywanych przez nieliczne polskie media - Radio Maryja, Przegląd Wszechpolski i Nasz Dziennik - za pomocą wszechobecnej pro-unijnej propa-

gandy udało się władzom jeszcze raz oszukać społeczeństwo i uzyskać korzystny dla nich wynik referendum. Liczne protesty, apelacje i odwołania do różnych krajowych i międzynarodowych władz i instytucji prawnych, wystosowane przez ugrupowania patriotyczne, na razie nie przyniosły efektów (patrz m.in. „List otwarty” środowiska nauki i kultury z dnia 25 maja br skierowany do Trybunału Konstytucyjnego opublikowany w NDz.). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że społeczeństwo polskie czuje się ogromnie oszukane. Dzisiaj już wyraźnie widać, że najbardziej oszukani czują się ci, którzy dali się zwieść pro-unijnej propagandzie i zagłosowali za wejściem Polski do struktur Unii. O biernym sprzeciwie Polaków wobec przystąpienia do UE świadczy fakt, że 80% upoważnionych do głosowania nie poszło w dniu 6-go czerwca 2004 r. do wyborów.

Jest niemal pewne, że obecnie, kiedy prawda wychodzi na jaw i Naród Polski się budzi, w nadchodzących wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych odsunie od władzy rządzący establishment i jego ukrytych sprzymierzeńców, odgrywających rolę „koncesjonowanej” opozycji. Podobnie jak stało się to, blisko trzy lata temu, z AWS-em, który w przekonaniu Polaków perfidnie ich oszukał, w sposób przemyślany i precyzyjny niszcząc gospodarkę narodową zgodnie z planem Sachsa-Balcerowicza. Dla dużej części społeczeństwa nie ulega już żadnej wątpliwości, że błędne decyzje władz były przemyślanymi działaniami, mającymi na celu niszczenie polskiej gospodarki, a zatem niszczenie społeczeństwa polskiego. W polityce nie ma przypadków. Wszystkie działania są zamierzone. Efekt okresu transformacji ustrojowej to demontaż Polski: polskiej gospodarki, służby zdrowia, nauki i edukacji, aparatu sprawiedliwości, bezpieczeństwa obywateli itd. itp. Tę naszą ocenę potwierdzają niespotykane dotąd doniesienia masmediów o drastycznym spadku popularności i notowań rządzących elit i w konsekwencji tego promowanie bliskich im ugrupowań liberalnych i niepatriotycznych, które mogłyby – podobnie jak uczynił to AWS – przejąć czasowo władzę w swoje ręce, z jednej strony kontynuując politykę postkomunistów i liberałów, a z drugiej strony zapewniając im powrót do władzy po cztero-letniej przerwie („karencji”) w rządzeniu. Sądzimy, że obecne manewry ugrupowań postkomunistyczno-liberalnych nie udadzą się. Tym razem społeczeństwo polskie nie da się oszukać i będzie głosowało na patriotów dających gwarancję wyprowadzenia Polski z kryzysu.

Koniecznym warunkiem na zaistnienie i wykorzystanie tej szansy jest dotarcie do szerokich kręgów społeczeństwa uświadamiając go na temat faktycznego stanu w jakim znalazło się państwo i naród polski oraz dokonanie zjednoczenia wszystkich Polaków przed wyborami wokół programu odbudowy Polski i promowanie odpowiednich kandydatów w kampaniach przedwyborczych. Temu celowi winny służyć wszystkie polskie środowiska opiniotwórcze i środki masowego przekazu, a więc i nasze Stowarzyszenie. Dla skutecznego działania widzimy konieczność ścisłej współpracy z innymi patriotycznymi instytucjami prowadzącymi działalność medialną, takimi jak Radio Maryja, Telewizja TRWAM, Nasz Dziennik, Przegląd Wszechpolski i istniejącymi już witrynami internetowymi oraz z osobami prowadzącymi indywidualnie działalność publicystyczną. W tym zakresie Stowarzyszenie NpP deklaruje wolę szerokiej współpracy ze wszystkimi podmiotami działającymi na rzecz suwerenności Polski.

Co będziemy publikować w naszej witrynie NpP

Tematyka Witryny NpP będzie obejmować szeroki wachlarz problematyki podany w wykazie na jej stronie tytułowej, będą to więc zagadnienia związane ze sprawami ideologicznymi, społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi, kulturalnymi, historią, nauką, programami odbudowy Polski, oraz dotyczące współpracy międzynarodowej, spraw organizacyjnych, korespondencji z Czytelnikami i różnych aktualności.

Drogie Polki i Drodzy Polacy !

Pozwólcie, że w końcowej części tego artykułu wstępnego poruszymy jeszcze jedną istotną sprawę: Dlaczego my, ani nie zawodowi politycy, ani nie dziennikarze, czy nawet profesjonalni publicyści, podjęliśmy się założyć Stowarzyszenie „Nasza przyszłość – Polska” i prowadzić jego witrynę internetową w celu realizacji celów i zadań statutowych NpP podanych wcześniej w artykule? Przecież w normalnie funkcjonującym państwie ludzie o wymienionych zawodach powinni prowadzić tę działalność a nie my, ludzie w zdecydowanej większości należący do świata nauki i kultury, pracujący w dziedzinach mających bardzo mało wspólnego z polityką. Otóż są dwa zasadnicze powody tego, że postanowiliśmy powołać do życia Stowarzyszenie i witrynę NpP:

1^o ponieważ uważamy, że celowe, a nawet wprost konieczne, jest stworzenie i zorganizowanie znaczącego zespołu osób, które będą ekspertami i autorytetami w wielu dziedzinach dotyczących działalności Państwa i dlatego zespół ten będzie mógł w istotnym stopniu oddziaływać na sprawy państwowe i społeczeństwo polskie, oraz

2^o ponieważ posiadanie witryny internetowej jest niezbędnym warunkiem tego, ażeby działalność tego zespołu była w jakimś istotnym stopniu skuteczna i znacząca.

I na zakończenie niech nam będzie wolno zwrócić się:

- Do Was, Sędziwe Emerytki i Rencistki oraz Sędziwi Emerycy i Rencisci, którzy często już nie możecie liczyć na należną Wam bezpłatnie opiekę zdrowotną i musicie zabezpieczać swoje zdrowie płacąc za leczenie i lekarstwa z własnych oszczędności, a jeśli ich nie macie to jesteście zmuszeni rezygnować z leczenia,
- Do Was, niesłusznie pozbawione pracy Drogie nam Osoby Bezrobotne i pokrzywdzone przez panujący społeczny system Osoby Biedne, wszyscy którzy nie możecie założyć rodzin i żyć godnie i normalnie w społeczeństwie,
- Do Was, pracownicy państwowych zakładów produkcyjnych, zatrudnieni w górnictwie, hutnictwie, przemyśle ciężkim i lekkim, rolnictwie i przemyśle przetwórczym, budownictwie, administracji oraz wszystkich służbach publicznych i porządkowych wprawdzie mający jeszcze pracę i zarobek niemniej odczuwający degradację, niepewność i wyzysk Swojej pracy na skutek groźby wyprzedaży Waszego warsztatu pracy, nieuczciwej konkurencji i wielkiej nadwyżki siły roboczej na rynku pracy i ogólnej jego patologii,
- Do Was, Droga Młodzieży, którzy czujecie się oszukani i zmanipulowani rozgłaszanymi przed referendum akcesyjnym do Unii Europejskiej fałszywymi i zwodniczymi perspektywami czekającymi na Was po przystąpieniu do tej biurokratycznej, globalistycznej i ateistycznej ponadnarodowej instytucji, perspektywami równego na Zachodzie traktowania Was i obywateli obecnych państw członkowskich Unii,

- Do Was wszystkie Polki i wszyscy Polacy:

Wykonajcie jeszcze ten jeden wysiłek i zróbcie wszystko co jest w Waszej mocy, ażebyście się zintegrowali możliwie w jak największym stopniu przed najbliższymi wyborami i wygrali te wybory, jak i następne, oraz przejęli władzę we własne ręce. Jest Was wystarczająco dużo, ażeby to osiągnąć. Musicie tylko mieć wolę zwycięstwa, wiarę w powodzenie Swoich działań, zorganizować się i zjednoczyć w całym Kraju. My, w miarę naszych możliwości, będziemy Was wspierać w Waszych dążeniach zmierzających do odbudowania Polski Niepodległej, z perspektywami na bardziej godne i dostatnie życie Jej obywateli.

Zapewniamy Was, Nasi Drodzy, że Polska ma wyjątkowo duże bogactwa naturalne i wyjątkowe warunki oraz wstępnie już opracowane programy do tego, ażeby doprowadzić nasz Kraj w niedługim czasie do rozwoju a społeczeństwo do godnego i lepszego życia, nawet uwzględniając ogromne zniszczenia dokonane w ostatnich 20. latach we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Na polu gospodarczym - począwszy od sektora energetycznego, gdzie można przywrócić funkcjonowanie i rentowność lub nowe wykorzystanie wielu spośród zlikwidowanych czy też podupadłych kopalń i związanych z nimi zakładów pracy, komplementarnie rozwijając energetykę oparta na źródłach odnawialnych, zwłaszcza geotermiczną, w którą wyjątkowo bogata jest Polska - poprzez rozwój wszystkich sektorów gospodarki, gdzie także istnieją co najmniej dobre warunki rozwoju - a skończywszy na jednym z najważniejszych sektorze, bo decydującym o wyżywieniu ludności, rolnictwie. W tym ostatnim mamy wszelkie warunki potrzebne do tego, ażeby wyżywić nie tylko całą ludność zamieszkującą nasz Kraj ale również ażeby stać się jeszcze eksporterem zdrowej, ekologicznej żywności. **Wszystko to będzie można urzeczywistnić, gdy uwierzymy we własne siły i prostą uczciwą drogą będziemy dążyli do osiągnięcia wspólnego celu - stworzenia suwerennej, bogatej Polski.**

Członkowie Stowarzyszenia „Nasza przyszłość – Polska”:

Prof.dr hab. Kazimierz Bielenin – członek Tymczasowego Zarządu NpP

Prof.dr hab.inż. Ryszard Kozłowski - z-ca przewodniczącego TZ NpP

Dr n.hum. Maria Piskozub-Romanowska

Prof.dr hab.inż. Jan Szarliński – przewodniczący TZ NpP

Prof.dr hab.inż. Jacek Zimny

Mgr inż. Józef Bizoń

Powrót Żydów na polską ziemię

„CZYM JEST PARDES LAUDER

http://www.pardeslauder.pl/o_nas.html

Pardes Lauder to zaawansowany program edukacji żydowskiej, powstały przy Fundacji Ronalda S. Laudera w Krakowie. Szerzenie edukacji żydowskiej jest statutowym celem Fundacji, a Pardes Lauder zajmuje się rozpowszechnianiem wiedzy o ortodoksyjnym judaizmie na poziomie wyższym niż podstawowy, poprzez wykłady, lekcje Tory Ustnej i Pisanej z rabinem, oraz przez tłumaczenie na język polski klasycznych dzieł judaizmu.

JAK POWSTAŁ PARDES LAUDER

Pardes Lauder to inicjatywa, która powstała w 1998 roku w Krakowie. Założeniem Pardes Lauder była mała grupa studentów, określających się jako 'Jesziwa Pardes Lauder', którzy uczęszczali na zajęcia z ortodoksyjnego judaizmu prowadzone w Fundacji. Nauka obejmowała Torę z komentarzami Rasziego, halachę, Misznę, elementy filozofii żydowskiej i wreszcie Talmud. Poprzez kilka lat codziennej, wspólnej nauki udało się wykształcić kilka osób i przygotować zespół ludzi, zdolnych dokonywać przekładów najważniejszych dzieł religii żydowskiej, obejmujących Księgi Tory, halachę i etykę i filozofię żydowską, z uwzględnieniem tak tradycyjnych jak i współczesnych dróg rozwoju myśli ortodoksyjnej.

DLACZEGO TŁUMACZYMY KSIĄŻKI

Żydowski sposób postępowania to lilmod ulelamed - uczyć się i nauczać innych. Osoba, która poznaje Torę, nie powinna zatrzymywać tej wiedzy jedynie dla siebie. Studenci Jesziwy Pardes Lauder zgłębiając judaizm, zyskali zechut (zasługę), aby móc swoją wiedzę dzielić się z innymi. Początkowo śladem po wspólnej nauce była wydawana przez trzy lata Gazetka Fundacji Laudera, poruszająca tematy związane z religią żydowską. Z czasem powstał skrypt do nauki Talmudu, kasety z rabinicznymi wykładami, książki z dziedziny religii żydowskiej i płyty edukacyjne.

Ukoronowaniem tego dzieła jest Tora Pardes Lauder - projekt pierwszego powojennego żydowskiego przekładu Pięcioksięgu z języka hebrajskiego na język polski, opatrzony bogatym wyborem tradycyjnych komentarzy najważniejszych rabinów. Tylko takie przedstawienie Tory może dać wgląd w to, co religijny Żyd pojmuje, gdy studiuje tę Najświętszą Księgę judaizmu. Te kilka lat, przez które Pardes Lauder ukształtował się i osiągnął swój dorobek pokazują, że pomimo dramatu historii i wszelkich złych prognoz, żydowska nauka i żydowskie życie mogą odrodzić się w Polsce na najwyższym poziomie, kształtując przyszłość polskich Żydów i kierując ich na drogę Tory, która stanowi o istocie żydowskiej tożsamości.

Oby dzieło rozpoczęte przez Pardes Lauder mogło być kontynuowane i oby stało się fundamentem dla odbudowy prawdziwego żydowskiego życia w Polsce, jeśli nie w tym, to na pewno już w przyszłym pokoleniu.

Rabin Sacha Pecaric

Prezes Pardes Lauder”

Od Autora:

Komentarz zbyteczny po przeczytaniu: „Żydowska Agencja JTA: Polska jednym z największych przyjaciół Izraela", "PiS w fundacji Batorego George'a Sorosa" , "W czyim interesie? – bo napewno nie polskim!"

Boguchwała, A.D. 27 marca 2006 r.

Wydano w Witrynie snpp.pl; 28 marca 2006 r.

* * *

Redakcja Aneksu do *Nad Odrą* "Nasz Wybór" decydując się na przedruk krótkiego artykułu Józefa Bizonia w Witrynie www.snpp.pl, z zaznaczeniem na końcu, "bezkomentarza", wymieniał tytuły artykułów:

- * "Żydowska Agencja JTA: Polska jednym z największych przyjaciół Izraela",
- * "PiS w fundacji Batorego George'a Sorosa",
- * "W czyim interesie? - bo napewno nie polskim!"

— dokonuje poniżej tychże artykułów by można było samodzielnie dokonać oceny czy artykuły te zawierają wydźwięk negatywny czy pozytywny dla stosunków polsko-żydowskich i odwrotnie.

I

Żydowska Agencja JTA:

Polska jednym z największych przyjaciół Izraela Lech Kaczyński liczy na dobrą współpracę z Komitetem Żydów Amerykańskich

12.02.2006

Polska jest dziś jednym z największych przyjaciół Izraela i nowy prawicowy rząd RP kontynuuje politykę w tym duchu, prowadzoną przez wszystkie poprzednie rządy po upadku komunizmu – stwierdza amerykański komentator Tad Taube w serwisie działającej w USA żydowskiej agencji JTA.

Autor – urodzony w Polsce biznesmen z San Francisco – przypomina, że w ciągu ostatnich 15 lat przywódcy Polski wielokrotnie odwiedzali Izrael, prezydent Wałęsa w 1991 r. przeprosił za krzywdy Polaków wobec Żydów, a proamerykańskie po 1989 r. rządy RP popierały z reguły interesy Izraela na forum ONZ. Obecnie też Polska intensywnie współpracuje z Izraelem na polu wojskowości.

Dodaje też, że wbrew stereotypowym opiniom o "polskim antysemityzmie" problemy Izraela cieszą się wielkim zainteresowaniem na polskich uniwersytetach, a "rzadkie antyizraelskie demonstracje (w Polsce) są tak małe, że nie zwracają uwagi nawet lokalnych mediów".

"Od upadku komunizmu Polska – kraj, który Żydzi tak lubią nienawidzić – prowadzi konsekwentnie proamerykańską i proizraelską politykę" – ocenia Taube.

Prezydent Kaczyński – pisze Taube – porównał siebie do izraelskiego premiera Ariela Szarona, "prawdopodobnie jako jedyny przywódca europejski". Podkreśla też, że polski ambasador w Izraelu potępił terroryzm palestyński, co – jak pisze – "wywołało wrzaski oburzenia ze strony niektórych jego europejskich kolegów".

Jak przypomina autor, Lech Kaczyński jeszcze jako minister sprawiedliwości w rządzie premiera Buzka (w latach 2000-2001) "przeforsował pełne ujawnienie masakry Żydów w Jedwabnem", a później, jako burmistrz Warszawy, aktywnie poparł budowę Muzeum Historii Żydów Polskich w stolicy. "Żaden kraj w Europie nie jest dziś tak silnie proamerykański i zarazem proizraelski jak Polska. Rzecz jasna, Polacy zajmują takie stanowisko częściowo dlatego, że uważają, iż leży to w ich narodowym interesie. Trudno byłoby jednak znaleźć zdrowszą bazę dla przyjaznego partnerstwa" - konkluduje Tad Taube.

PAP/Prawy.pl, BeMA

<http://www.polskiejutro.com/art/n.php?p=16512>

Również: „Forum Żydów Polskich”: <http://fzp.jewish.org.pl/newarch.html>

Także: „Gazeta Prawna” – 13 lutego 2006

* * *

10.02.2006

Prezydent Lech Kaczyński widzi możliwość współpracy ze środowiskiem reprezentowanym przez Komitet Żydów Amerykańskich (AJC) i – jak powiedział w piątek dziennikarzom w Waszyngtonie – "trochę obiecuje sobie po tej współpracy".

W drugim dniu wizyty w USA Lech Kaczyński spotkał się z delegacją Komitetu, w tym z jego szefem Davidem A. Harrisem.

Jak poinformował prezydent, na spotkaniu poruszono problem ukazujących się w mediach, m.in. amerykańskich, informacji o "polskich obozach zagłady". Komitet Żydów Amerykańskich wspierał Polskę w kampanii przeciwko takiemu fałszowaniu historii.

"Mam bardzo dużo dobrej woli, jeżeli chodzi o dobre stosunki między Polską a Izraelem i Polską a narodem żydowskim. To środowisko (Żydów amerykańskich) ma również bardzo dobrą wolę. Myślę, że będą tego dobre skutki i dla Polski, i dla społeczności żydowskiej, i dla państwa Izrael" - powiedział Lech Kaczyński dziennikarzom.

PAP/Prawy.pl, BeMa

<http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34219,3160252.html>

II

PiS w Fundacji Batorego George'a Sorosa

Jarosław Kaczyński, „O naprawie Rzeczypospolitej”

Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005

„W 2002 roku radykałowie otrzymali w wyborach przeszło 30 procent.

W tej chwili ich notowania są nieco mniejsze.

Ale jeżeli w Polsce dojdzie do sytuacji, w której połączą swoje siły, nie w jakiejś rewolucji, nie w wystąpieniach ulicznych, w wielkich strajkach, tylko przy urnie wyborczej, całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi, dwie wielkie grupy społeczeństwa, to będziemy mieli rządy Samoobrony, być może LPR-u (to też formacja radykalna) rozwścieczonych swoim losem postkomunistów.”

„Ci ostatni znajdują się dzisiaj w znanej sytuacji, ale nawet jeżeli uda nam się ich zdelegalizować - liczę na Trybunał Konstytucyjny – to ze sceny politycznej nie zejną.

Przecież delegalizacja to nic innego jak wyrejestrowanie.

Potem będą mogli założyć kolejną partię.

Delegalizacja byłby jedynie mocnym aktem potępienia moralnego.

Podkreślam raz jeszcze: istnieje niebezpieczeństwo zdobycia władzy w Polsce przez radykałów. Wszystkim, którzy zalecają heroiczną drogę walki o przemianę gospodarcze w Polsce, radziłbym wziąć to pod uwagę.” – (całość: <http://www.batory.org.pl/debaty/jkaczynski.htm> – wersja autoryzowana w pdf.).

W tym cytowanym fragmencie mamy wyłożony cały wielki plan polityczny PiS (ale czy rzeczywiście plan PiS?) i odpowiedź na bardzo wiele zasadniczych pytań typu: DLACZEGO?

Przy władzy mają być mutanty pookrągłostołowe. Formacje, które odpowiedzialne są za wpełnięcie na oślepię Polski pod but Brukseli. Formacje polityczne odpowiedzialne za ruinę Polski i degradację Narodu Polskiego. Odpowiedzialnych tym samym za stworzenie możliwości przeróżnego rodzaju pomniejszych (w stosunku do ogromnych strat tzw. dostosowawczych) złodziejstw przy tej okazji. Przecież to nie krasnoludki otworzyły dom zwany Polską na pastwę przeróżnego rodzaju złodziei – tych dużych działających w rękawiczkach – za osłoną przepisów - i tych bez żadnych skrupułów kradnących. To również i Porozumienie Centrum (PC) – dzisiejszy trzon PiS – na posiedzeniu Sejmu RP w miesiącu maju i 04 lipca 1992 r. ustami swego przedstawiciela wygłaszało peany na temat dobrodziejstw sporzą-

dzionego pod stołem, za plecami narodu Polskiego, zabójczego dla polski Układu Europejskiego z 16 grudnia 1991 r. sporządzonego w Brukseli. Przemawiało głosem „mędrca” – obok innych im podobnych (również koła RdR) – do innych posłów, aby Sejm RP wyraził zgodę na ratyfikację tego układu przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę. 04 lipca 1992 r. – pod osłoną burzy lustracyjnej – Sejm przyjął ustawę o wyrażeniu zgody na ratyfikację Układu Europejskiego. Wówczas kategorycznie sprzeciwiała się temu grupa ok. 100 posłów i nie byli to posłowie lewicy, ale słuch po nich zaginał, bo widocznie uznano ich za radykałów.

Dzisiejsze osoby – z miast, miasteczek i wsi – należące do formacji politycznej PiS, to osoby, które czynnie uczestniczyły w procesie wpychania Polski pod but Brukseli.

I ktoś o zdrowych zmysłach ma teraz uwierzyć, że formacja ta naprawi Polskę dla Polaków?

W Fundacji Batorego bardzo jasno została wyłożona doktryna polityczna PiS.

Na scenie politycznej ma pozostać PO (Platforma Obywatelska), PiS (Prawo i Sprawiedliwość) oraz postkomuniści (pod szyldem SLD lub jakimkolwiek innym), bo ich się nie da wyeliminować ze sceny politycznej.

Można i trzeba za to wyeliminować innych. Ze sceny politycznej muszą zejść wszyscy inni, którzy nie mieli nic wspólnego z okrągłym stołem, z Układem Europejskim z 1991 r., no i dalszym wpychaniem Polski w objęcia Brukseli. No i nie mogą dojść do głosu siły szczeropolskie.

Stąd te ciągłe ataki na LPR - w pierwszej kolejności, taka taktyka typu salami – , a w drugiej kolejności na Samoobronę. Straszanie przyspieszonymi wyborami, marginalizowanie na przeróżne sposoby. Przyjęcie retoryki narodowej i udawanie radykałów.

I nie chodzi tutaj w istocie o te partie. Chodzi o to, aby nie dopuścić do uruchomienia procesu, w którym przy urnie wyborczej spotkałyby się z sobą dwie wielkie grupy społeczeństwa – całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi – bo nastąpiłyby rządy radykałów.

Wykluczonych lub częściowo wykluczonych – z przeróżnych racji, głównie ekonomicznych – mamy już w Polsce prawie 75% Narodu Polskiego. Chodzi więc o to, aby przy urnie nie spotkali się wreszcie Polacy i nie wybrali w końcu rządów szczeropolskich???

Stąd też był taki jazgot, gdy do wyborów parlamentarnych stanął w 2005 r. Dom Ojczysty. Pomagano tak, aby nie pomóc. Wzywano do zachowań utrudniających jego organizowanie się i utrudniających jego udany start w wyborach. Wzywano do stosowania kryterium szansy, a nie kryterium dobra.

Po wyrażeniu zgody przez rządy PiS na instalację w Polsce tarczy antyrakietowej z silosami rakiet z głowicami nuklearnymi - szczegółowe rozmowy i uzgodnienia ruszają w kwietniu br – można już rozpisać nowe wybory, bo główne zadanie zostanie wykonane i już inni (w swoim interesie) będą pilnować, aby przy urnie wyborczej nie spotkały się z sobą dwie wielkie grupy społeczeństwa - całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi Polakami.

Fundacja Batorego nie tylko organizuje debaty polityczne, ale ma ona również swego przedstawiciela w Senacie RP oraz w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego w osobie Marszałka Bogdana Borusewicz. <http://b-borusewicz.pl/nowa/index.cgi?action=01show&idn=14&kind=3>

Bogdan Borusewicz od szeregu już lat jest członkiem Rady Fundacji Stefana Batorego – George’a Sorosa – <http://www.batory.org.pl/ofund/rada.htm>. Fundacji, na której to stronie internetowej: <http://www.batory.org.pl/debaty/index.htm> dowiadujemy się kto i jakie tam debaty prowadził:

Cykl wykładów o naprawie Rzeczypospolitej:

- Wykład Lecha Kaczyńskiego, 19 września 2005
- Wykład Włodzimierza Cimoszewicza, 12 września 2005

- Wykład Donalda Tuska, 6 września 2005
- Wykład Zbigniewa Religi, 24 czerwca 2005
- Wykład Tadeusza Mazowieckiego, 6 czerwca 2005
- Wykład Marka Belki, 3 marca 2005
- Autoryzowany tekst wystąpienia [PDF 203 KB]
- Wykład Jarosława Kaczyńskiego, 14 lutego 2005
- Autoryzowany tekst wystąpienia [PDF 250 KB]
- Wykład Marka Borowskiego, 3 lutego 2005
- Wykład Jana Rokity, 10 stycznia 2005
- Autoryzowany tekst wystąpienia [PDF 216 KB]
- Wykład Aleksandra Kwaśniewskiego, 13 grudnia 2004
- Autoryzowany tekst wystąpienia [PDF 178 KB]
- Z cyklu Polityka zagraniczna
- Ciągłość i zmiana w polityce zagranicznej RP (22 grudnia 2005) - dyskusja z udziałem Stefana Mellera, Władysława Bartoszewskiego, Bronisława Geremka, Dariusza Rosatiego i Jacka Saryusz-Wolskiego.
- Sens 9 maja 1945 i polska polityka (4 maja 2005) – dyskusja z udziałem Jarosława Kaczyńskiego, Adama Daniela Rotfelda i Bronisława Komorowskiego, prowadzenie – Aleksander Smolar.

Boguchwała. A.D. 18 marca 2006 r.

III

W czym interesie?

– bo na pewno nie polskim!

Polskie siły zbrojne zostały uwikłane w agresji USA na Irak. Agresji dokonanej w interesie Izraela - jak to donosi prasa amerykańska. Okupacja Iraku trwa nadal, a uczestnictwo Polski w tym procederze – nazwane misją – zostało przedłużone do końca 2006 r. w trosce o Irakijczyków i na ich prośbę, jak to się oficjalnie podaje. Stan ów przywołuje skojarzenia z czasów istnienia Układu Warszawskiego.

W ostatnim czasie coraz częściej prasa światowa donosi o realnej groźbie zaatakowania Iranu przez USA, a polski rząd miał zapewnić Amerykanów o pełnym poparciu dla ewentualnego ataku na Iran (Rzeczpospolita – 05.01.2006r.). Dobrze poinformowane źródła "Rzeczypospolitej" w Waszyngtonie oraz rzecznik ambasady RP w USA zaprzeczają tym doniesieniom. Doniesieniom tym zaprzecza - rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Paweł Dobrowolski, a także szef MON Radosław Sikorski. Także administracja USA stanowczo zaprzeczyła, jakoby polscy ministrowie spraw zagranicznych i obrony narodowej w czasie swych niedawnych wizyt w Waszyngtonie obiecali jej poparcie polityczne w razie ewentualnej inwazji na Iran. Mimo to sytuacja jest bardzo poważna. Katolicka Polska krok po kroku wciągana jest w konflikt USA ze światem arabskim jako wróg tych państw i islamu w szczególności.

Zauważmy przy tym następujące fakty:

- Premier Rządu RP Kazimierz Marcinkiewicz w swym expose z 10.11.2005 r. stwierdził: „Doprowadzimy do pełnego sukcesu naszą misję wojskową w Iraku”, „Wykorzystamy doświadczenia i ludzi, którzy zdali egzamin w Iraku dla stworzenia – do końca bieżącej kadencji Sejmu – brygady ekspedycyjnej zdolnej do działania za granicą.” (http://www.kprm.gov.pl/1433_14848.htm), a także: „Jeśli otrzymamy niezbędną pomoc logistyczną, to przejmemy dowództwo operacji NATO w Afganistanie w 2007 roku zgodnie z ustaleniami sojuszniczymi”,
- „Polska armia w ciągu sześciu lat pożegna poborowych. „Ma także powstać brygada przeznaczona wyłącznie do użycia poza granicami RP”, „Plan wydzielenia z polskiej armii brygady ekspedycyjnej znalazł się w poprawce

rządu do "Wytycznych Rady Ministrów do programowania przygotowań obronnych Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2007-2012" – (Życie Warszawy z 07.12.2005 r. „Armia zawodowa za 6 lat”).

– „Coraz częściej osoby starające się o status żołnierza zawodowego już na wstępie kwalifikacji muszą wyrazić zgodę na ewentualny wyjazd za granicę.” – (dziennik NOWINY 29. Grudnia 2005 – „Zawód: żołnierz”),

- „Niektóre kobiety, których specjalizacja zawodowa może przydać się w polskiej armii, zobowiązane są do stawienia się do poboru lub rejestracji. Zmusza je do tego nowa ustawa.”, „Za kwalifikacje przydatne w wojsku uważa się wykształcenie, poza medycznym i weterynaryjnym, morskie, lotnicze, dyplomy psychologów, rehabilitantów, radiologów, diagnostów laboratoryjnych, informatyków, teleinformatyków, nawigatorów oraz tłumaczy - wyjaśnia mjr Tadeusz Homa z rzeszowskiej WKU - (dziennik NOWINY 29. Grudnia 2005 – „Zawód: żołnierz”),

- Na Podkarpaciu trwa akcja agitacyjna oraz nabór na żołnierzy zawodowych. Wypowiedź Premiera RP w expose już teraz znajduje swe pełne urzeczywistnienie, a polska armia zaczyna przybierać w pewnym zakresie izraelskie formy organizacyjne.

Jest rzeczą oczywistą, że uwikłanie militarne Polski z krajami islamu ściągnie na Polskę ich gniew i rzeczywiste zagrożenie ze strony tych państw – w tym w postaci ataków terrorystycznych. Taki stan rzeczy – metodą wpięrcz wywołać potężne zagrożenie - dałby argument do propagandowego przekonywania Polaków o konieczności lokalizacji na terytorium Polski bazy, która byłaby częścią strategicznej sieci obrony antyrakietowej USA – tj. silosów z antyrakietami i urządzeń radarowych.

Całą sprawę ujawniły media:

- „Rząd USA już wkrótce podejmie decyzję w sprawie lokalizacji bazy, która byłaby częścią strategicznej sieci obrony antyrakietowej - podała internetowa strona niemieckiego tygodnika "Der Spiegel" (PAP),

- „Stany Zjednoczone potwierdziły, że rozmawiają z Polską w sprawie rozmieszczenia na jej terytorium elementów nowego systemu przeciwrakietowego”, „Dyskusje (z Polską) są na etapie opracowywania koncepcji” - powiedziała rzeczniczka Pentagonu, podpułkownik lotnictwa Tracy O’Grady-Walsh”, „Według amerykańskich władz, ewentualna baza antyrakiet w Polsce, zaczęłaby funkcjonowanie nie wcześniej niż w 2010 roku” (PAP, MD /17.11.2005)

- Premiera Kazimierz Marcinkiewicz: „w sprawie tarczy antyrakietowej nie ma decyzji. Premier poinformował, że rząd rozpoczął już dyskusję na ten temat, która zapewne potrwa dosyć długo” (PAP),

- „Deklaracja rządu polskiego o wejściu do programu znalazła się w "Solidarnym państwie" - załączniku do exposé premiera Kazimierza Marcinkiewicza” (PAP, msu /14.11.2005)

- „Pentagon badał górzyste tereny południowej Polski, by wyznaczyć odpowiednie miejsca dla stacji radarowych, związanych z amerykańskim programem tarczy antyrakietowej - napisał "The Guardian", informując o zainteresowaniu Warszawy udziałem w programie”, „Taki krok na pewno rozwszczęzi zaniepokojoną amerykańskimi planami Rosję, sąsiada Polski. Polska i Ameryka podkreślają, że urządzenia przechwytyjące rakiety nie będą wymierzone w Rosję, ale ma neutralizować potencjalny atak z Bliskiego Wschodu" - pisze "Guardian" (PAP). Z łatwością można zauważyć, że do tego celu idealnie nadają się góry w Bieszczadach – przy granicy z Ukrainą - posiadające obły kształt z połoninami na szczycie – minimum możliwych zakłóceń pracy radarów w skutek odbić fal od gór, łatwość dostawy i montażu urządzeń, dojazdu. To tłumaczyłoby blokowanie przekształcenia Rzeszowa w metropolię, wyprowadzanie z Rzeszowa (i Podkarpacia) central wszelkich instytucji, od lat wyprowadzanie stąd przemysłu, przyjęcie programu zalesienia Podkarpacia - jako działania oczywiste w strefie największego bezpośredniego zagrożenia militarnego atakiem jądrowym.

„Według jednego z ekspertów, b. rektora Akademii Obrony Narodowej gen. dyw.

prof. Bolesława Balcerowicza udział Polski w programie budowy tarcz antyrakietowych nie zmieni bezpośrednio naszego bezpieczeństwa, wzmocni je pośrednio przez większy związek z USA, ale jednocześnie wyeksponuje Polskę jako cel potencjalnego ataku. Udział naszego kraju w programie może wywołać niechęć do Polski ze strony nie tylko np. Rosji, ale też państw Europy zachodniej. Gen. Balcerowicz przypomniał, że poza Ameryką program nie znajduje poparcia w zasadzie nigdzie, z wyjątkiem Australii” (PAP)

Prof. Iwo Cyprian Pogonowski w art. „Tarcza antyrakietowa w Polsce?” pisze: „Neokonserwatyści-syjniści w rządzie Busha uważają, że rakiety międzykontynentalne stanowią rosnące zagrożenie dla USA, nawet ze strony takich państw jak Iran, Syria i Libia. Natomiast analiza profesora Roberta Skidelsky’ego, opublikowana w "The New York Review of Books" (numer grudniowy 2005) pod tytułem "Cień Chin" ("The Chinese Shadow"), zawiera opinię, że możliwa jest próba ożywienia na nowo amerykańskiego "kompleksu wojskowo-przemysłowego". Taka próba byłaby powodem nowego wyścigu zbrojeń między USA a Chinami oraz Rosją. Nowy wyścig zbrojeń byłby olbrzymim zagrożeniem dla świata i stałby się tragiczną kulminacją ery globalizacji.”

a w „Nowe wojny gwiazdne”: „Dla Polski silosy z raketami amerykańskimi stanowią zagrożenie ponieważ gdyby naprawdę Rosja planowała atak na USA, to prawdopodobnie wyeliminowałyby jednocześnie rakiety w silosach na terenie Polski żeby nie weszły w akcję przeciw rosyjskim pociskom międzykontynentalnym. W tej akcji Polska byłaby narażona na bombardowanie nuklearne i skażenie radioaktywne przez Rosję.

Wcześniej Polska miała stać się terenem radioaktywnym z powodu amerykańskiego bombardowania nuklearnego, które to bombardowanie miało odciąć Sowiety od Europy zachodniej, na wypadek rozpoczęcia sowieckiego ataku na terytory NATO. Ryszard Kukliński starał się wówczas ratować Polskę informując USA o planach sowieckich.”

Przy tak ogromnym bezrobociu Polska jawi się też jako łatwy łup dający rekruta do uprawiania przez obcych awanturnictwa światowego. Wszystko to zbyt logicznie wiąże się w jedną całość, aby ulegać uspakajającym zapewnieniom i zaprzeczeniom. Historia ostatnich 16-tu lat z wpychaniem Polski pod but Brukseli – zapoczątkowana Układem Europejskim z 16.12.1991 r. ratyfikowanym 20.10.1992 r. przez Lecha Wałęsę, za uprzednią zgodą na jego ratyfikację wyrażoną w ustawie z dnia 04.07.1992 r. (Dz.U.92.60.302) /PC głosowało za/ - winna być dla Polaków wystarczającą lekcją i bolesną przestrogą.

Boguchwała A.D. 06.01.2006 r.

Od Redakcji Aneksu “Nasz Wybór”

Skoro Józef Bizoń powołuje się na Fundację im. Stefana Batorego co do której wielu z nas ma mieszane uczucia zamieszczamy poniżej informację o fundacji pochodzącą z od samej Fundacji, by dopatrywać się w niej elementów przyjaznych Polsce i Polskiemu Narodowi według przedstawienia się kim kto jest albo doszukiwać się, że słowa i czyny rozmiągają się. Dla nas nie powinno być tak mocno istotne, że fundatorem tej fundacji o wyraźnie polskim brzmieniu, chociaż król Stefan Batory pochodził z Siedmiogrodu, koronowany został na króla Polski i wiernie jej służył aż do niespodziewanej śmierci. Niektórzy historycy dopatrują się jego śmierci przez otrucie i to przez nadwornego lekarza – Żyda, nie musi to jednak wcale oznaczać, że Fundacja im. Stefana Batorego nawiązuje do tego właśnie faktu. Współcześni jemu odczuli głęboko przedwczesną śmierć króla. Polska może się chlubić tym, że najwyższą godność sprawowania władzy nad Polakami i innymi nacjami zamieszkującymi ziemię Polskie powierzała wielokrotnie przedstawicielom obcych, rodów królewskich i wielkksiążęcych i poczynając od Władysława Jagiełły i jednocześnie w tamtych czasach zasiadali na obcych tronach przedstawiciele z rodu Piastów i Jagiellonów. Służyli oni wiernie państwom i narodom sprawując królewską władzę w tych państwach.

Podajemy niżej ze strony internetowej
<http://www.batory.org.pl/ofund/index.htm>:

Celem Fundacji im. Stefana Batorego jest wspieranie rozwoju demokratycznego, otwartego społeczeństwa. Do priorytetowych zadań Fundacji należy:

*** wzmocnienie roli i aktywności społeczeństwa obywatelskiego**

Pragniemy zarówno w Polsce, jak i w innych krajach naszego regionu, współtworzyć społeczeństwo obywatelskie. Takie, w którym obywatele czują się współodpowiedzialni za kształt demokracji i nie oczekują, że wszelkie ich sprawy załatwi państwo, ale sami organizują się wokół swoich potrzeb, przekonań, pragnień. Wspieramy zatem różne formy aktywności społecznej, przede wszystkim niezależne organizacje pozarządowe, które podejmują działania tam, gdzie rola lub możliwości państwa są niewystarczające, które przyczyniają się do angażowania obywateli w życie publiczne i wyrównywania szans grup społecznie słabszych lub upośledzonych.

*** propagowanie swobód obywatelskich i zasad państwa prawa**

Poszanowanie zasad państwa prawa, przestrzeganie przejrzystości w życiu publicznym, obrona swobód obywatelskich, praw mniejszości, kobiet, dzieci, niepełnosprawnych, imigrantów i uchodźców to podstawowe zasady demokracji, które chcemy upowszechniać tak w Polsce, jak i innych krajach naszego regionu. Wspieramy zatem przedsięwzięcia dotyczące edukacji prawnej i obywatelskiej, działania zapewniające dostęp obywateli do pomocy prawnej i wymiaru sprawiedliwości. Staramy się upowszechniać wiedzę i metody społecznej kontroli funkcjonowania administracji i obrony praw indywidualnych przed wszelkimi formami nadużyć ze strony władzy.

*** rozwijanie współpracy i solidarności międzynarodowej**

Państwa mają jasno wytyczone granice, natomiast narody i społeczeństwa powinny się przenikać i wzajemnie wzbogacać. Wspieramy więc działania sprzyjające wymianie doświadczeń związanych z procesami przemian politycznych, budowaniem społeczeństwa obywatelskiego i radzeniem sobie z problemami społecznymi między krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Działamy na rzecz zblżenia między Wschodem i Zachodem i przeciwstawiamy się powstaniu nowej „żelaznej kurtyny” na wschodniej granicy Polski. Dążymy do wzmocnienia roli inicjatyw obywatelskich w stosunkach międzynarodowych i solidarnego opowiadania się za demokracją i prawami człowieka.

W swojej działalności Fundacja:

- * jest niezależna od instytucji państwowych i politycznych;
- * nie wyręcza państwa i samorządów w wykonywaniu ich podstawowych obowiązków;
- * odpowiada na istniejące potrzeby oraz inicjuje takie przedsięwzięcia i idee, które są jeszcze słabo obecne w naszym życiu społecznym;
- * przestrzega przejrzystości zasad i procedur w procesie przyznawania dotacji.

Swoje zadania Fundacja realizuje w ramach jedenastu programów krajowych i międzynarodowych. Zajmują się one rozpatrywaniem wniosków i przyznawaniem dotacji oraz monitorowaniem sposobu i efektów wykorzystania przekazanych środków finansowych, a także działaniami operacyjnymi - organizowaniem debat i konferencji, spotkań, szkoleń.

Uczestniczymy w realizacji tzw. programów regionalnych, których zadaniem jest ułatwianie współpracy i wymiana doświadczeń w regionie Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Centralnej. Fundacja współpracuje też z wieloma organizacjami i instytucjami, zarówno polskimi, jak i zagranicznymi, dla osiągnięcia wspólnych celów.

Co roku publikujemy roczne sprawozdania, w których przedstawiamy wszystkie przyznane dotacje i zrealizowane przedsięwzięcia. O naszych

działaniach, a także o możliwości ubiegania się o dotacje, informujemy w Biuletynie i na naszej stronie w Internecie. Sprawozdania i Biuletyny rozsyłane są do mediów ogólnopolskich i lokalnych, setek instytucji i osób; wszyscy zainteresowani mogą je też otrzymać w biurze Fundacji.

Fundacja im. Stefana Batorego jest niezależną, niedochodową organizacją pozarządową o statusie organizacji pożytku publicznego, zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem 101194 [wypis z rejestru PDF 1,3 MB].

Założycielem Fundacji jest George Soros, amerykański finansista i filantrop, który zainicjował powstanie całej sieci fundacji, działających obecnie w 31 krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Centralnej, w Republice Południowej Afryki, Gwatemali, na Haiti oraz w Stanach Zjednoczonych.

Środki finansowe na działalność Fundacji pochodzą z Open Society Institute, założonego i sponsorowanego przez George'a Sorosa, a także z innych, zagranicznych i polskich, źródeł.

NASZ DZIENNIK

Sobota-Niedziela, 26-27 listopada 2005, Nr 275 (2380)

Dział: Myśl jest bronią

Nasz Dziennik

ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik

"Anty-Polska" w natarciu

Spodziewaliśmy się, że wraz z odejściem rządów SLD i UP życie państwowe w Polsce nie będzie już tak jakoś boleśnie rozdarte i nastąpi normalność, pokój, solidarność narodowa, choć pozostaną jeszcze różnice międzypartyjne. Mieliliśmy nadzieję, że partie, przynajmniej znaczące, będą się już starały o dobro państwa, Narodu, bez naszej ideologii i bez nienawiści. Tymczasem obserwujemy ze zgorznięciem tsunami wściekłości, wrzasków i zamieszania i niemal ogólną wrogość wzajemną. Właściwie to wre walka o władzę, o pieniądze i o wyłącznie własne, partykularne kształtowanie Polski. Ciągłe jeszcze u podstaw tej jakiejś fali antypolskości leży inwazja nierozważnego liberalizmu, globalizmu, utopii kosmopolitycznej i złego dziedzictwa marksizmu u nas i w całej Europie.

"...w pieśni bojowej odwaga i gniew"

Głęboki podział na społeczeństwo polskie i niepolskie wystąpił szczególnie mocno po wyborach parlamentarnych i prezydenckich. Zdawało się nam, że "aby do wyborów", a po wyborach będzie już spokój, wyciszenie i przywrócenie normalności polskiej. Tymczasem wybuchł gniew tych, którzy nie wygrali lub słabo wygrali. Okazało się, że nadal rozpadamy się na Polskę i nie-Polskę lub wręcz na Polskę i anty-Polskę. Owa antypolskość przejawia się na wielu płaszczyznach, ale głównie we wściekłości i atakach na programy PiS-u, na nowy rząd, na prezydenta elekta, a potem i na Samoobronę, LPR oraz media ogólnokrajowe, które się nie sprzedały obcemu kapitałowi, kontynuują polską myśl, polskie serce, polski czyn i utrzymują się z wdowiego grosza.

Oto niektóre przejawy zachowań przegranych, którzy swój gniew na wygranych rozciągają na Polskę w ogóle:

1. Głównym źródłem "smuty polskiej" jest wywrócenie pojęcia opozycji. Normalnie opozycja oznacza recenzowanie rządu, jego krytykę i rozwijanie wizji alternatywnej, ale to wszystko w kluczu dobra wspólnego, dobra narodu, dobra całego społeczeństwa. U nas natomiast PO, SLD, SdPi

i inne pojęły rolę opozycji jako zbiorowy, nieustanny i nieprzebiegający w środkach atak na rząd, na partię większościową, na wszystkie partie, które chcą odrodzić Polskę, i na miliony ludzi, którzy czują się Polakami i nie chcą kosmopolityzmu ani globalizmu. Opozycja ma być nie tyle krytyką rządu, ile raczej sabotowaniem wszystkich prac rządu i całego życia narodowego w imię jakiejś nowej, eksperymentalnej ideologii liberalnej czy socjaldemokratycznej. Przy tym nie zważa się właściwie na to, że w takiej bezpardonowej walce może upaść samo państwo, ponieważ dla owej ideologii państwo jest przeżytkiem, jest rodzajem gwałtu na obywatelach. "Państwo - pisał p. Donald Tusk - jest niesprawne, a stara się być wszechwładne". I tak, gdyby zostały zrealizowane poglądy opozycji, nawet gdyby ona była i w koalicji, to byłaby ona jedynowładca, życie społeczne byłoby rzucone na wilczy żywioł i Polski już by nie było. Na naszych terenach po latach byłaby tylko ludność "polskiego pochodzenia", a państwo byłoby niemieckie, brukselskie lub "europolityczne".

2. Błędy lub złe decyzje byłego rządu SLD, UP, PSL, np. w służbie zdrowia lub w budownictwie mieszkaniowym, zrzuca się teraz często na karb nowego rządu, choć jeszcze nie miał on możliwości rozwinięcia swoich planów i działań. Przy tym naszą złość budzi dziwne i przewrotne wyrażanie się niektórych działaczy SLD, że teraz jest wszystko złe, co sugeruje, że za nich było wszystko idealnie. Nie można wprost słuchać wystąpienia w TV, które przypominają bardzo zacietrzewione a bezmyślne kłótnie emocjonalne. Niektórzy politycy SLD przemawiają tak, jakby byli co najmniej Piłsudskimi i nie mieli nic wspólnego z wczorajszym SLD. Przychodzi na myśl poziom wystąpień zetempowskich.

3. Nie mogą do końca otrzeźwieć TV i radio, tak publiczne, jak i komercyjne. Media te czują się superrządem lub supersędzią Polski. Rządowe media zamiast obiektywnie i uczciwie komunikować rząd ze społeczeństwem, raczej wszystkich bałamuca, a sam rząd przeważnie zwalczają: krytykują ludzi i programy, nominacje, reformy, podważają sens obrony interesów polskich i myślenia po polsku. Czują się ciągle ośrodkami ideologii i obcej propagandy, głównie brukselskiej. Zbierają krajowe i zagraniczne plotki i pomówienia, kłamstwa i oskarżenia, propagandę zachodnią podają jako nieomylną prawdę, a ministrów traktują jak kapral rekrutów. Dopuszczają do głosu przeważnie tylko przeciwników rządu bez pozostawienia miejsca na odpowiedź ze strony ludzi z rządu. Czyżby media te uważały, że posiadają władzę absolutną i nieusuwalną nad Polską "tradycyjną"? Na czym są one żołdzie i jakim działają prawem? W TV występują ciągle dawni prominenci komunistyczni, postkomunistyczni i masońscy, ci sami od dawna dziennikarze skompromitowani brakiem obiektywizmu i patriotyzmu, rzeczoznawcy z nominacji, ulubieni profesorowie, ci sami duchowni, którzy jakby urwali się z księżycy. Słowem, występują osoby, których w obecnej Polsce nie chcielibyśmy już widzieć. Występują też niekiedy z własną apologią ludzie oskarżeni o duże przestępstwa. Dla pełni absurdu medialnego w państwie niektórzy ministrowie muszą występować w kościelnym Radiu Maryja i w TV TRWAM, żeby mieć pełną swobodę wypowiedzi, zwłaszcza dłuższych, i żeby im pyszałkowaty dziennikarz nie obcinał złośliwie puenty. Jednocześnie "monarchowie" mediów publicznych wyśmiewają fakt, że ministrowie korzystają z mediów kościelnych, co rzeczywiście przypomina nieco sytuację stanu wojennego, kiedy to Kościół służył jako azyl słowa wolnego.

4. Z jakiejś patologicznej inspiracji wyskakują też niewybredne ataki internetowe, chyba od ludzi, którzy zastygli w przeszłości niepolskiej. Pokazuje to, że jakieś intelektualne znieprawienie jest dosyć szerokie, obejmuje ono nie tylko wychowanków marksizmu, ale i tych, którzy stracili zmysł społeczny i narodowy na skutek bakcyła nieodpowiedzialnego liberalizmu, indywidualizmu i ogólnego anarchizmu. Nieraz zdają się stanowić specjalne grupy piratów społecznych.

5. Trzeba również poddać głębszej refleksji zachowania się niektórych dziennikarzy "nadwornych". Naśladują oni często zachowania dziennikarzy amerykańskich, pracujących na rzecz jakiegoś jednego ugrupowania lub wręcz jednego oligarchy finansowego, który wyznacza im role wojenne za swoje orientacje lub przeciwko określonym innym poglądom i osobom. I u nas nie wiadomo oficjalnie, dla kogo czy dla czego tacy ludzie pracują, choć widać gołym okiem, że nie pracują dla prawdy. I tacy psują image naszych dziennikarzy prawych, prawdomównych i czasem bohaterских. Ci z czyjegoes awansu robią się często najwyższymi sędziami wszystkich ludzi, państwa i Kościoła, a nawet wszystkich nauk. Bywają apostołami wrogich nam ideologii systemów niemoralnych. Stają się biczami nie tyle dla przestępców i szulerów u władzy, ale raczej dla ludzi prawych, co chcą odrodzić Polskę, rozwinąć, obronić etykę społeczną i zachować swoje dobre imię. Jaki mają sens takie prowokacje, jak 19 listopada w Ostródzie, gdzie dziennikarz podał się za wiceministra, żeby "sprawdzić, czy urzędnicy nie są zbyt czołobitni wobec nowej władzy". Tak jakby zadaniem urzędnika państwowego było być arogantem i buntownikiem wobec swojej wyższej władzy. Była to zapewne prowokacja w duchu liberalistycznym i anarchistycznym.

6. Wygląda na to, że i niektórzy urzędnicy, dawnej proveniencji, chcą umyślnie kompromitować nowe władze przez złośliwe względem społeczeństwa i Kościoła interpretowanie prawa. Widać to np. w popieraniu parad czy marszów równości, w ubliżaniu młodzieży patriotycznej, że faszystowska i nazistowska, a wreszcie w żądaniu od Waldemara Gronowskiego, prywatnego piekarza, dopłacenia ok. 140 tys. złotych za to, że zbywający i czerstwiejący chleb dawał za darmo dla głodnych, ubogich i do jadłodajni prowadzonych przeważnie przez duchownych. Tylko człowiek złej woli może tak interpretować prawo finansowe o darowiznach. Gdyby np. prezydent państwa dał umierającemu z głodu bochenek chleba, to by zaraz musiał biec na pocztę lub do finansów, postać w kolejce, wpłacić ileś tam groszy (7 proc. wartości), wziąć rachunek z pieczętą i podpisem urzędnika i dostarczyć to do fiskusa. Zachodzi podejrzenie, że taka interpretacja prawa bez epikei, i to całkowicie osamotniona, płynie z potępiania jałmużny i dobroczynności, zarówno państwowej, jak i kościelnej. W tym duchu niedawno amerykański liberal, prof. Robert Trivers, uznał "naukowo" dobroczynność, altruizm i bezinteresowność za obciążenie dziedziczne po czasach pierwotnych i chrześcijańskich. Nawet gdyby tak brzmiała wyraźnie litera prawa, to trzeba pamiętać, że zostało ono - jak i wiele innych w Polsce - sformułowane w duchu walki z chrześcijaństwem. To ateści ciągle się przeciwstawiają nauce Chrystusa o miłosierdziu względem ubogich: marksści mówili, że ubogich u nich już nie ma, a liberałowie głoszą, że ubogi to "podczłowiek", który sam sobie winien, że taki jest, bo nie rozwinął "inicjatywy".

7. Są nieustające ataki ze strony PO, PD, SLD i innych na prawicę, a zwłaszcza na miliony prawych i uczciwych słuchaczy Radia Maryja i TV TRWAM za to, że przyznaje się katolikom jako katolikom miejsce w życiu publicznym, zwłaszcza politycznym, i że kontynuuje się życie polskie i tradycje narodowe. PO ciągle też zarzuca PiS-owi, że nie jest samodzielny i że kontaktuje się z Samoobroną i LPR, nie bacząc na to, że te obie partie są "populistyczne i nacjonalistyczne". Platforma nie widzi nic złego w tym, że sama idzie krok w krok z SLD ku "światlanej przyszłości". Jaszce bardziej perfidna jest pogarda wobec patriotów polskich, popierających i te media katolickie, i te partie. W ogóle patrioci i ortodoksyjni katolicy mają być w życiu społeczno-politycznym traktowani trochę jak trędowaci lub zadżumieni.

8. Ma miejsce przesadnie silny nacisk krytyki polityki gospodarczej PiS-u: z jednej strony, że PiS i rząd ma zły program gospodarczy, a z dru-

giej strony, że zaczyna odstępować od swoich haseł wyborczych. Największe zło ma polegać na tym, że PiS nie idzie w całości za liberalizmem i neokapitalizmem i że np. prowadzi politykę prorodziną, prospołeczną i propolską. PO już widzi, jak taki budżet rozwała Polskę, jak UE wstrzymuje wszelkie dotacje, jak naiwne są plany wielkiego budownictwa mieszkaniowego itd. Najcięższym jednak grzechem nowego porządku ma być, choćby ograniczone, ingerowanie w sprawy świętego rynku, który ma być absolutnie wolny. Tymczasem ów "święty rynek", mający zastąpić Opatrzność Bożą, prawa przyrody i prawodawstwo ludzkie, jest zwykłym mitem pomarksi-stowskim i ateistycznym, według którego całego człowieka jako jednostkę i jako społeczność określa sama jedynie gospodarka, czyli baza materialna. Jednocześnie jest jakby jakaś zмова pewnych naszych czynników z zagranicznymi, żeby szkodzić dotkliwie polskiej gospodarce handlowej. Już na samym początku nowego rządu Rosja, Ukraina, Szwecja i Norwegia wstrzymały import niektórych naszych asortymentów żywnościowych. UE zaś nie chce nam w tych sprawach pomóc, a przy tym grozi nam jeszcze różnymi karami finansowymi za różne uchybienia względem jej biurokratycznych posunięć. Obawiam się, że zarzuty o fałszowaniu niektórych świadectw eksportowych mogą być, niestety, słuszne, bo i u nas jest źle z moralnością i firmy zachodnie nierzadko nas oszukują, a przy tym nowoczesnemu państwu nie wolno ingerować w handel, ale w sumie jest to dla nas jedna wielka zhora. Niektórzy ludzie mówią, że gospodarka nie wiąże się w niczym z polityką.

Lecz bardzo się mylą, a może nawet chcą nas materialnie oszukiwać. Polityka i gospodarka stanowią bowiem nierozzerwalną całość, a niekiedy polityka określa gospodarkę całkowicie na forum państwowym. Tak robił choćby polityczny marksizm, dziś liberalizm i polityka UE. Podobnie też błędna idea wolnego rynku i pełnej, a oszukańczej prywatyzacji stworzyły u nas 20-procentowe bezrobocie i zniszczyły całą gospodarkę polską. Przy tym też amoralizm współczesny załamał szeroko etykę gospodarczą.

9. Sączony jest ciągle sceptycyzm i pesymizm we wszystkich dziedzinach, najwięcej w dziedzinie gospodarczej, choć także i w polityce zagranicznej, w dziedzinie światopoglądu i idei. Podstawą tego ostatecznie jest zakłamanie, materializm i ateizm. Często przedstawia się wprost, jakoby rząd polski wkroczył na drogę nietolerancji (np. w sprawie marszu równości), ksenofobii (np. nie chce supermarketów zachodnich), stosowania wykluczania i nacjonalizmu (np. nie chce wejść do strefy euro). Roztacza się wizje apokaliptyczne, że rząd bardziej niezależny od liberałów i Zachodu spowoduje katastrofę w kraju, tragedię, nieszczęście, że cały Zachód załamuje ręce z żalu nad upadkiem Polski, jak nad upadkiem starożytnej Troi. A nasze media same siebie komplementują, jakoby z racji promowania przez nie liberalizmu i socjaldemokracji 80 procent widzów i słuchaczy ufało im bezgranicznie. Albo zakładają kompletną głupotę odbiorców, albo świadomie oszukują.

10. PO mści się nadal za niewygrane wybory i oskarża właściwie większość społeczeństwa, że niedojrzałe, że niewdzięczne Brukseli, że radykalne i skrajne, że nie chce rozwoju regionów kosztem integralnego państwa polskiego, że Polacy nie są wdzięczni prezydentowi Kwaśniewskiemu za dobrą prezydenturę, że nie pojmują, jaki raj mogłyby przynieść: Bruksela, PO i partie socjaldemokratyczne, a wreszcie i nowe SLD. Ciągłe się nam zarzuca, że nie chcemy wolności, równości wobec prawa, dobrobytu i demokracji.

11. W rezultacie utworzył się cały blok czy obóz liberałów, komunistów przefarbowanych, postkomunistów, socjaldemokratów, masonów, ateistów, katolików "inaczej", zwolenników rządu światowego (por. S. Kraj-ski) i różnych mniejszości. Wszyscy oni chcą właściwie przekształcić Polskę na nie-Polskę, na jakąś mglistą krainę z anonimowymi obywatelami. No i mamy żal, że ostatnio do tego obozu dołączył i nasz bohater narodowy, prezydent Lech Wałęsa.

12. Naganne jest również zachowanie ustępującego prezydenta, który jeździ obecnie po różnych krajach żegnać się i wszędzie krytykuje obecny rząd, a implicite i prezydenta elekta Lecha Kaczyńskiego, budząc wyraźnie i aluzyjnie pewne zaniepokojenie za granicą z powodu niesocjaldemokratycznej orientacji naszej nowej polityki. Poza tym i w kraju poucza rząd, uczy go patriotyzmu i mądrości i wreszcie przestrzega, by nie zmieniać obecnej Konstytucji i by nie zbaczać z kursu ideologii brukselskiej. Ot, Polska uzyskała apostoła. Ponadto pan prezydent i SLD pod koniec swych rządów starali się "wywianować" swoich ludzi różnymi wysokimi stanowiskami, i to możliwie nieusuwalnymi, albo z milionowymi odprawami.

Przy okazji trzeba też powiedzieć szczerze, że zaczynają wielu niepokoić jakieś próby Samoobrony i LPR przyciskania PiS-u i rządu do ściany, co może wywrócić cały obecny układ. Przedwczesne nowe wybory parlamentarne mogą być znowu nieprzewidywalne do końca. A przynajmniej obawiamy się, że w nowych ewentualnie wyborach LPR poniosłaby jeszcze większą klęskę z racji nieporozumień wewnętrznych i rozbicia. ZChN również opierał się na szczytnych hasłach narodowych, a przecież przepadł z kretesem. Podobnie liczne ugrupowania prawicowe w wyborach przepadły, bo przesunięcie z lewicy na prawicę wymaga dużo pracy i czasu, a przede wszystkim dobrego przykładu.

Dobry obywatel Rzeczypospolitej, dobry Polak, rozumie, że tak dalej być nie może i trzeba nam wszystkim zgody, pokoju, solidarności i współpracy dla wspólnego dobra. Nie musimy bynajmniej zgadzać się we wszystkich szczegółach, w poglądach, programach i sympatiach, różnienie się i krytyka, nawet ostra, są dla życia i rozwoju konieczne, nie tylko "piękne" (Cyprian Kamil Norwid), ale w sytuacji prawie granicznej, w jakiej teraz jesteśmy, musimy w sprawach fundamentalnych zbierać się duchowo, współpracować i dokonać wreszcie po 16 latach prawdziwego i pełnego przełomu na lepsze. Nie wolno ryzykować wspólnym dobrem całego społeczeństwa i całą Polską. Bardzo pozytywnym przykładem jest profesor Zbigniew Religa. Miał swoje ugrupowanie, kandydował na prezydenta, ale kiedy wyczuł, że nie znajduje zdecydowanego poparcia większości, przystał do PO jako do spodziewanej większości mającej tworzyć wraz z PiS-em jeszcze "większą większość". Mimo to dla ratowania służby zdrowia, "dla Ojczyzny ratowania", przyjął współpracę z rządem PiS-u, żeby ratować chorych, zachowując jednocześnie swoje poglądy liberalne, przekonania, nawet i programy. Coś analogicznego powinni zrobić i inni poważni i wybitni działacze PO, SLD i innych ugrupowań, choćby chwilowo nie otrzymywali wyższych stanowisk, na co może przyjść swój czas. Współpracy można odmawiać dopiero wtedy, kiedy zwycięzcy w wyborach popełniliby ciężkie błędy i nadużycia i sprzeniewierzyliby się dobru wspólnemu. Naprawdę Polacy są zdolni do szlachetnej i serdecznej współpracy ze wszystkimi, także katolicy z ateistami, nawet lepiej niż oni między sobą.

Nie głoszę jakiegóż taniej apologii PiS-u i rządu, na pewno przyjdzie jeszcze niejedno gorzkie powiedzieć im i o nich słowo. W polityce, która jest taka trudna, występują ciągle błędy i braki, czy nawet nadużycia - od lewej do prawej. Na przykład ów grzech nierozumnego rozbicia wystąpił także na ścisłej prawicy. Toteż sam premier prosi o patrzeć rządowi na ręce i o krytykę. Rząd nie wszystko wie, nie wszystko może, nie wszystko chce zrobić i nie na wszystko pozwolą mu obiektywne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, zachodnie i wschodnie oraz inne realia. Żaden rząd na świecie nie stworzy Królestwa Bożego. Poza tym - jak widzimy - każdy rząd, także po roku 1989, "wytrząśnie" skądś jakiegoś jednego czy drugiego ministra oszołoma, mającego mniej zdrowego rozsądku niż sołtys jakiegóż Małej Wólki. Tymczasem nam wszystkim trzeba właśnie zdrowego rozsądku i odpowiedzialności, by nie stworzyć szerszego zjawiska anty-Polski. A wierzącym trzeba się także gorąco modlić, jak to robi Radio Maryja, za Ojczyznę, za

Polskę, za rząd, za wszystkie partie polityczne, za nas wszystkich razem, bo nikt nie jest bez jakiejś tam winy. Byśmy wszyscy stawiali na wysokości zadania, by partyjności i różnych teoryjek nie stawiać ponad żywego człowieka i ponad Ojczyznę. Tyle mamy wszyscy do zrobienia, do naprawienia, do ulepszenia. U podstaw winny być - często dziś zapomniane - uczciwość, rzetelność, jasność, sprawiedliwość, mądrość, a nade wszystko miłość społeczna.

To mówiąc, nikogo nie pouczam, zwłaszcza doświadczonych i poważnych polityków, którzy to wszystko doskonale wiedzą i rozumieją, od prawej do lewej. Tylko chciałbym - myślę, że podobnie jak miliony obywateli - rozbudzić jeszcze gorętszy płomień nadziei na wolę zdecydowanego odrodzenia naszego życia i ogólnej atmosfery oraz naszego pokojowego i radosnego współżycia we wspólnym Domu, który będzie się szczylił imieniem "Polska", nie zaś nie-Polska lub tym bardziej anty-Polska. W takiej Polsce nie może być tylko jednego: ogólnego zakłamania, złodziejstwa, przestępstw i wszelkich zbrodni, a także nienawiści, osobistej i politycznej.

Prezes Rady Ministrów RP
Pan Kazimierz Marcinkiewicz

LIST OTWARTY

Wielce Szanowny Panie Premierze

Zdaje sobie sprawę, jak jest Pan bardzo zajęty, jak wiele ważnych problemów i pilnych zadań stoi przed Panem i Pana Urzędem, ale sprawa z którą się do Pana już zwracałem, i ponownie to czynię, też jest bardzo ważna, zaległa i wymaga pilnego rozwiązania. Niektóre sprawy czekały bardzo długo, bo nawet około 60 lat.

Od 17 lat mam zaszczyt przewodzić obywatelskiej Organizacji - Komitetowi Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce.

Wielu tych Ofiar już nie żyje albo dochodzi do kresu swojego tragicznego losu.

Do tej pory, ze zrozumiałych względów, nie doczekali się oni nawet moralnej satysfakcji i nadziei. Wielu z nich umierało w zapomnieniu, nędzy, z piętnem zdrajców, złych Polaków. Odchodzili z uzasadnionym żalem i z gorczyzą w sercu, spowodowaną antyobywatelską postawą spowodowaną tzw. „grubą kreską”. Teraz wydaje się, że pojawiają się wreszcie sprzyjające warunki i isierki nadziei by te bolesne sprawy ostatecznie, w miarę obecnych możliwości rozwiązać.

Nie zmarnujmy tej szansy. Leży to także w interesie Pańskiego Obozu, któremu powinno zależeć na utrzymaniu i rozszerzeniu poparcia społeczeństwa, tchnieniu w nie nadziei i zaufania .

Dlatego pozwalam sobie, w imieniu własnym, i Członków Komitetu Pamięci Ofiar Stalinizmu, oraz innych aktywnych obywatelsko pokrzywdzonych w przeszłości obywateli, powtórzyć poprzednie pytania:

1. Czy PiS, zgodnie z zapowiedzią, będzie zmierzał do naprawienia krzywd wyrządzonych w okresie PRL i III RP niezależnym działaczom przedsierpniowej i posierpniowej demokratycznej opozycji?
2. Czy Rząd PiS-u dążyć będzie do pozbawienia przywilejów emerytalnych byłych zbrodniarzy i przestępców okresu stalinowskiego i PRL, np. b. komendanta obozu koncentracyjnego w Jaworznie, Salomona Morela, zamieszkałego od lat w Izraelu, a otrzymującego z Polski co miesiąc emeryturę w wysokości pięciu tysięcy złotych; b. prokurator okresu stalinowskiego Helenę Wolińską odpowiedzialną za śmierć gen. Fieldorfa, mieszkającej

stale w Anglii – otrzymującej co miesiąc prawie tysiąc pięćset złotych, a także wielu innym przestępcom korzystającym bezpodstawnie z podobnych przywilejów i synekur np. z rent i emerytur specjalnych przyznawanych przez Prezesa Rady Ministrów z funduszu ZUS. Jednocześnie kategorycznie odmawiano dotychczas, zasłużonym, byłym działaczom obywatelskim, żyjącym w skrajnej nędzy prawa do owych rent i emerytur specjalnych, a także uprawnień osób represjonowanych (np. internowanym w stanie wojennym).

3. Czy ma Pan zamiar oczyścić swoją Kancelarię z kadr, które w przeszłości przyczyniły się do spowodowania tego rodzaju nadużyć i nieprawości?

4. Czy Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych będzie nadal traktowany synekuralnie, czy obsadzony zostanie przez obywateli o nieposzlakowanej przeszłości, głównie przez pokrzywdzonych w PRL i III RP? Po prostu nie będzie nadal miejscem synekur i nepotyzmu?)

5. Czy PiS ma zamiar wykorzystać potencjalną aktywności b. działaczy obywatelskich w procesie naprawy i porządkowaniu Państwa, którzy w przeszłości sprawdzili się, ale nie chcieli uczestniczyć w deformacji i niszczenia kraju?

Z poważaniem i życzeniami pomyślnej realizacji deklarowanych celów

Dr Leszek Skonka – Wrocław 17 listopada 2005 r

Były działacz opozycji demokratycznej, uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), założyciel Wolnych Związków Zawodowych na Dolnym Śląsku, współorganizator i współkierujący strajkiem w sierpniu 1980 roku we Wrocławiu, inicjator i przewodniczący istniejącego od 1988 roku Komitetu Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce, Instytutu Badań Stalinizmu i Patologii Władzy, redaktor Wydawnictwa „Pamięć Narodu”, Uznany przez IPN za Pokrzywdzonego.

Ramowy Regulamin Funkcjonowania Sieci Obywatelskich Komitetów Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie” przy Towarzystwie Kultury Narodowo-Religijnej “Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II z/s w Zielonej Górze.

Postanowienia ogólne.

§1

Towarzystwo Kultury Narodowo-Religijnej “Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II z/s w Zielonej Górze jest inicjatorem wielu akcji społecznych na rzecz działań wspólnych, jak było również organizatorem spotkań wyborczych środowisk patriotycznych i formowania ich w duchu zgodnego jednoczenia się osób bez względu na ich przynależność organizacyjną, upatrując siłę ich jedności w różnorodności, sugerując im wyrzeczenie się wykorzystywania swojej przynależności organizacyjnej na forum wspólnego działania.

§2

Hasło w nazwie Towarzystwa „Polska Bogiem Silna” zobowiązuje do usza-

nowania tej dewizy w życiu prywatnym i publicznym, a imię Jana Pawła II, którego pierwszą rocznicę śmierci przeżywać będziemy 2 kwietnia br. zobowiązuje do poszanowania tego wszystkiego co nam pozostawił w swoim przekazie testamentowym, zawartym nie tyle w dokumencie Testamentu, lecz w Jego wszystkich wystąpieniach, w których słowa: godność człowieka, wiara w miłość Boga i w Jego Miłosierdzie, wolność, pokuta i przebaczenie oraz pojednanie są słowami – kluczami do tajemnicy naszego bytowania na Ziemi.

§3

Będąc członkami społeczności tworzącej Naród i Państwo, jesteśmy odpowiedzialni za Państwo Polskie jako jego obywatele, utwierdzając siebie i innych, że państwo nasze jest Państwem Narodu Polskiego okupione Jego krwią.

Ramy organizacyjne

§4

W każdym obwodzie głosowania, czy to do wyborów samorządowych, czy wyborów do Sejmu i Senatu RP może zawiązać się Obywatelski Komitet Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”

§5

Fakt zawiązania się takiego Komitetu założyciele dokumentują w formie protokołu podpisanego przez nich z podaniem przez każdego:

- Nazwiska i imienia, imion rodziców, miejsca urodzenia, PESEL-u
 - Adresu zamieszkania
 - Kontaktu telefonicznego
- a także wskazania adresu i telefonu kontaktowego Komitetu.

§6

Protokół taki podlega przesłaniu do Krajowego Koordynatora Sieci Obywatelskich Komitetów Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie” w celu zaewidencjonowania Komitetu.

§7

Sieć Krajowa Komitetów dzieli się na sieci wojewódzkie, a te z kolei na sieci powiatowe i gminne. Koordynatorów sieci wojewódzkich i powiatowych wyznacza koordynator krajowy, zaś gminnych – koordynator wojewódzki na wniosek koordynatora powiatowego.

Zasady funkcjonowania

§8

W punkcie kontaktowym Obywatelskiego Komitetu Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie” pełnione są dyżury na zasadach pracy społecznej, w miarę możliwości codzienne, podczas których przyjmowane są w formie pisemnej (protokolarnie bądź notatki) skargi, wnioski i prośby o udzielenie jakiegokolwiek pomocy w tym prawnej i każdej innej nawet wymagającej interwencji u określonych władz, bądź stowarzyszenia, fundacji itp.

§9

Obywatelski Komitet Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie” pełnić ma rolę służebną wobec wszystkich ludzi w granicach możliwości swojego działania, zarówno terytorialnego, jak i rzeczowego, bez względu na ich sympatie bądź antypatie polityczne, wyznanie bądź ateizm.

§10

Sprawy przyjęte do załatwienia jeśli wymagają nadania im biegu przez koordynatora szczebla gminnego bądź powiatowego, a nawet wojewódzkiego, są im niezwłocznie przekazywane. O sposobie wystąpienia koordynatora w każdej indywidualnej sprawie powiadamiane są osoby zainteresowane, by razem mogli czuwać nad efektem wystąpienia, nie zrażając się przypadkami braku efektu.

§11

Obywatelskie Komitety Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie” uczestniczą w kolportażu bezpłatnych pism ulotnych, a w miarę swoich możliwości również w kolportażu czasopism odpłatnych, nawet nabywanych wspólnie, w tym i pism propagowanych w aneksie „Nasz Wybór”, stanowiącym jednocześnie Biuletyn Obywatelskiego Komitetu Wyborców „Odpowiedzialność i Pojednanie”

§12

Sprawy wymagające bliższego wyjaśnienia będą przedmiotem oddzielnych pism ulotnych drukowanych w trybie pilnym „ad hoc”, bądź w kolejnych numerach Biuletynu.

*Jan Nowik – Radca Prawny
Członek Zarządu TKN-R – Krajowy Koordynator
Sieci Obywatelskich Komitetów Wyborców
„Odpowiedzialność i Pojednanie”
66-404 Gorzów Wielkopolski
ul. Małorolnych-Cicha 1. (p.26)
skr. poczt. 1215*

Wydawnictwo OWEL, 66-404 Gorzów Wlkp., ul. Małorolnych-Cicha 1, skr. poczt. 1215, tel./fax (095) 7277 510. e-mail: ornowia@op.pl



Redakcja: 20-630 Lublin, ul. Żarnowiecka 7/37, tel./fax (081) 525-64-86
Red. naczelny - Teresa Bloch, adres j.w.
[Http://www.npw.pl](http://www.npw.pl)

Redakcja: 65-238 Zielona Góra, ul. Wileńska 2, tel./fax (068) 3200502
tel./fax (095) 7 277 510 (Red. naczelny - Jan Nowik, adres jak Wydawnictwo)
<http://www.nad-odra.pl> e-mail: tknr@o2.pl
Redaktor odpowiedzialny za "ANEKS – Nasz Wybór" - Jan Nowik